Wydanie poranne

Przedpłata

na „Głos Narodu“ wynosi w Krakowie: miesięcznie kor. 2·—. Za odnoszenie do mieszkania dopłaca się 40 hal. miesięcznie.

Adres Redakcji i Administracji: róg ul. św. Krzyża Mikołajskiej l. 7.

Telefon Nr. 190.

GŁOS NARODU

DZIENNIK POLITYCZNY, ZAŁOŻONY W ROKU 1893 PRZEZ JÓZEFA ROGOSZA.

REDAKTOR NACZELNY: Dr. ANTONI BEAUPRÉ.

Wydanie poranne

Przedpłata

na „Głos Narodu“ wynosi **na prowincji:** miesięcznie kor. 2·70. W państwie niemieckiem kwartalnie: 10 koron. W innych państwach kwartalnie koron 12 —.

Numer pojedynczy zwykły 12 hal.
Numer niedzielny ilustrowany 16 h.

Nr. 34 **Kraków, Środa dnia 4 Lutego 1903** **Rok XI.**

Od Wydawnictwa.

Dla nowo przystępujących prenumeratorów dołączamy

bezpłatnie

początki powieści wychodzących w „Głosie Narodu:

1) Jana Mieroszewicza „Zięć firmy L. Feinband“.

2) Grand Allen „Miljoner w opałach“.

3) 4 numera tygodnika „Ilustrowany Głos Narodu“ z rozpoczętą nadzwyczaj interesującą powieścią „**Tajemnica Baskervilleów**“, znanego autora angielskiego Conon Doyle.

4) **Za dopłatą 50 h.** Józefa Rogosza „W obronie Prawdy“.

Oprócz tego mogą być zamawiane przez naszą administrację **po zniżonej cenie** następujące powieści:

Józefa Rogosza „**Marzyciele**“. II tomy 1 kor. 40 hal.

Hektora Malot „**Spółwinni**“. I tom 80 h.

Cauvain „**Zbrodnia w Kerguen**“, I t. 60 h.

Na porta każdej powieści prosimy dołączyc 40 h.

OD ADMINISTRACJI.

Uprzejmie upraszamy szan. Prenumeratorów o rychłe nadsyłanie prenumeraty celem uniknięcia przerwy dziennika

Prenumerata zamiejscowa za miesiąc Luty **2 kor. 70 h.**, do końca kwartału **5 kor. 40 h.**, w miejscu **2 kor.** — za odnoszenie dopłaca się **40 h.**

W państwie „bojaźni Bożej“.

Czytelnicy nasi przypominają sobie zapewne owe czasy niedawne, kiedy to w parlamencie wiedeńskim przy każdej sposobności niemal, skoro o kraju naszym była mowa, słynny wtedy K. H. Wolff przekręcał nazwę „Galizien“ na „Skandalizien“ i kiedy, biorąc asumpt z nieporządków w lwowskiej Kasie oszczędności obrzucał Polaków mianem „defraudantów“ i „oszustów“. Tym objawom kultury niemieckiej towarzyszyło godnie „pranie brudów domowych“, podjęte przez radykałów mieniących się Polakami i wieszanie psów na rządy polskie w Galicji, chyba w tym celu, aby okazać przed światem dowodnie, że Polacy sami rządzić się nie mogą i potrzebują zawsze opiekunw, nadesłanych z Wiednia, Berlina lub Petersburga.

Ale te orgje fanatyzmu i ślepej nienawiści klasowej, podległej osobistym interesom awanturniczych jednostek, nie trwały długo. Już w lecie 1901 r. zaczęły się pojawiać w dziennikach wiedeńskich, z razu niejasne a następnie coraz wyraźniejsze wiadomości o rozmaitych defraudacjach niemieckich. Ogromne oszustwo Terlindena, wykryte w lipcu tego fatalnego dla niemieckiej uczciwości roku, „nieporządki“, jak pobłażliwie nazwano bankructwo oszukańcze akcyjnego towarzystwa w Vallender a wreszcie skandaliczna historja t. zw. „Treber-Trockungs-Gesellschaft“, nie licząc już mniejszych defraudacji, n. p. takiego Strebingera w Wiedniu, odsłoniły przed oczyma zdumionej Europy moralną zgniliznę, nurtującą w głębi „wzorowego“ pod względem uczciwości społeczeństwa niemieckiego.

W ślad za tem doczekał się autor „Skandalicji“ prawdziwie skandalicznego procesu, z którego nietylko on sam, ale i naród niemiecki wyszedł z nadwyrężoną znacznie reputacją.

Ale przed tym zastępem oszustów, złodziejów i spekulantów politycznych stała jeszcze zawsze poważna i nieposzlakowana w prawości swojej machina rządowa pruska, która miała służyć za wzór wszystkim państwom i społeczeństwom cywilizowanego świata. I oto w tej maszynie zaczynają jakoś niedopisywać sprężyny i kółka.

Radca Löhning traci urząd za ożenienie się z córką podoficera, sędzia Kah, który w słynnym procesie wrzesińskim okazał się bezstronnym i sprawiedliwym tak jak należało, zostaje zdegradowanym a świeżo landrat Willich popełnia samobójstwo, aby uniknąć prześladowań ze strony hakatystów. Każdy z tych wypadków ma za tło sprawę polską. Urzędnicy, wyżej wymienieni, nie byli wcale przyjaciółmi Polaków, Willich należał nawet do zdeklarowanych naszych przeciwników, ale, że wszyscy trzej mieli pewne poczucie sprawiedliwości i niezawisłość zdania więc padli ofiarą wszechpotężnej hakaty. Nie można wątpić ani na chwilę, że miejsce ich zajmą ludzie po myśli Tiedemanna i Eudella, którzy staną się narzędziem do tępienia polskości i utwierdzania niemczyzny na kresach wschodnich według doświadczonej metody krzyżackiej, pytanie jednak wielkie czy na tem zyska państwo i społeczeństwo niemieckie. Potęga, chociażby największa, polega niewątpliwie na dwóch postawach: fizycznej i moralnej; jedna nie wystarcza.

Wzorowo przez Fryderyka II. zorganizowana armia pruska, rozleciała się na cztery wiatry po bitwie pod Jena, Rosja mikołajewska runęła ze śmiercią swojego twórcy, bo tak tu jak i tam nie było siły moralnej, bo tak w jednym jak i w drugim wypadku gmach, na pozór silny i trwały miał fundamenta zbutwiałe od zgnilizny. A zgniłym jest lub wiedzie do zgnilizny system, który w urzędniku publicznym zabija poczucie sprawiedliwości i honoru, który pragnie z niego uczynić maszynę do wykonywania z góry narzuconych rozkazów, chociażby one gwałciły jego sumienie i osobiste przekonania. Do czego podobne postępowanie prowadzi uczy odstraszający przykład biurokracji austrjackiej z przed r. 1848 i czynownictwo rosyjskie, podkopujące swojem działaniem bezwiednie i wytrwale potęgę caratu.

Ten sam proces odbywa się dziś przed naszemi oczyma w państwie „bojaźni Bożej“ i musi niechybnie podobne za sobą pociągnąć skutki. Jest w tem dla nas i otucha pewna, ale zarazem i ostrzeżenie, abyśmy do walki z kolosem prusko-teutońskim sposobili w sobie siłę dwojaką, abyśmy pracowali zarówno nad wzmocnieniem ekonomicznem jak i nad podniesieniem moralnem społeczeństwa. Im bowiem to społeczeństwo będzie zamożniejsze, karniejsze, bardziej zgodne w działaniu, a obok tego zacniejsze i zdrowsze na duchu, tem snadniej zdoła się oprzeć nieprzyjacielowi, którego przewaga polega głównie na potędze fizycznej, na gwałcie i niesprawiedliwości.

O Wawel.

List ministra wojny do posła Popowskiego, w którym zapewnia, że szpital garnizonowy do lat 7 a reszta budynków wojskowych do lat 3 będą wybudowane, celem opróżnienia Wawelu, jest podstawą całej wrzawy, jaką ta sprawa na nowo wywołała. Wszystkie dzienniki przyjęły tę wiadomość z radością i uznaniem, pisząc jedne o restauracji Wawelu, inne o jego opróżnieniu. Żaden jednak dziennik nie pisze o budowie koszar i pod tym względem p. minister okrył się mgłą tajemniczości. Tymczasem obecnie niema co mówić ani o restauracji Wawelu, ani o jego opróżnieniu, ale tylko o budowie budynków wojskowych, boć trudno myśleć o opróżnieniu dopóki tych budowli niema, a tem mniej o restauracji, dopóki zamek nie jest wolny.

Jeśli nas pamięć nie myli, to już były marszałek hr. Badeni, po uchwale sejmowej, obwieścił publicznie, że Wawel opróżniony zostanie w 1903 czy też 1904 roku. A przecież to się nie stało. Zamiast więc ogólnikowych oświadczeń o terminie opróżnienia Wawelu, wolelibyśmy mniej ścisłą co do terminu, ale pozytywną wiadomość, że n. p. w roku bieżącym staną koszary na umieszczenie tego bataljonu, który zajmuje królewskie komnaty, w następnym koszary dla artylerji, a w trzecim nareszcie gmachy na umieszczenie sądu garnizonowego. Szpital niechby sobie miał czas do lat 7. Boć o cóż nam idzie, jak nie o sam gmach zamkowy, by go nie rujnowała koszarowa gospodarka, — jak nie o tę pamiątkę historyczną gmachu, który jest żywym pomnikiem naszej wielkiej przeszłości i naszej bogatej kultury.

Więc nie możemy zrozumieć tej niejasności, która z oświadczenia pana ministra wojny przeziera.

O cóż tu idzie? Pieniądze są, place oddawna wyszukane i plany gotowe, ludność potrzebuje pracy i zarobku, kraj cały oczekuje tej chwili z niepokojem, a pomimo to właściwie nic się nie zrobiło i nic nie robi.

Dzisiejsze układy z m. Krakowem, to drobiazgi, o których mówić nawet nie warto. Toć „targi“ o każdy grosz już dawno w zasadzie załatwione, a Rada miejska uchwali je w 24 godzin, jeśli tego będzie potrzeba. Kraj i Kraków wszystko zrobiły co do nich należało, na wszystko przystały z nieograniczoną ofiarnością, tylko druga strona zachowała dotąd olimpijski spokój, i Janusową twarz dwuznaczną!

Za dwa lata upłynie 25 lat od chwili, kiedy niezapomniany dr Zyblikiewicz z właściwą sobie gorącością oznajmił na Rynku krakowskim przed Baranami wieść, że cesarz przyjmuje Wawel na swoją rezydencję. Czyż się spodziewał, że do roku 1903, wieść ta, przebywać będzie tylko w krainie pobożnych życzeń?

A przecież tak się stało, i jubileusz tego dnia już bliski!

Regulamin obrad Izby poselskiej.

Środowe posiedzenie Izby poselskiej. — Wnioski, tyczące zmiany regulaminu. — Dwuznaczna postawa Niemców i rządu. — Precz z połowicznością.

Nasz korespondent wiedeński (*Mm.*) pisze:

Na środowem posiedzeniu Izby poselskiej przyjdzie do rozpraw nad zmianą regulaminu. Pierwsze miejsce zajmuje wniosek Luegera i Pattaja; drugie dra Wiktora Fuchsa; następne wszystkie wnioski, jakie ci lub inni posłowie podczas bieżącej sesji w kwestji regulaminowej złożyli u laski marszałkowskiej. Nie należy zatem wątpić, iż Izba, a raczej komisja, specjalnie przez Izbę powołana do życia, zajmie się opracowaniem nowego regulaminu. Jaki wynik dadzą te prace; jakim będzie rezultat ostateczny narad komisji i uchwał Izby, trudno teraz przewidzieć.

To jedno pewna, że stronnictwa niemieckie, te stronnictwa, które najgłośniej krzyczą o potrzebie pracy parlamentarnej, wcale niedwuznaczną zdradzają ochotę zakonserwowania wszystkich stron ujemnych dzisiejszego regulaminu. Chciałyby niby to go zaostrzyć i niby to zreformować, ale z całej ich postawy i z głosów ich prasy aż zanadto wyraźnie widać, iż właściwie życzą sobie utrzymania „status quo“. A przedewszystkiem nic nie chcą słyszeć o zaostrzeniu władzy prezydjalnej. Łatwo odgadnąć pobudki i cele tej postawy Niemców. Potępiają oni obstrukcję, gdy ową obstrukcję prowadzą inne stronnictwa. Chcą przecież zachować sobie samym możność poprowadzenia obstrukcji, gdy użycie takiego oręża wyda się im korzystnem w interesie ich hegemonji.

Za Niemcami stoi również i w tej sprawie rząd. Dr Koerber jest kością z kości i krwią z krwi lewicy niemieckiej. Nie chce zatem wyrwać jej z ręki oręża obstrukcji, gdyż i on si

boi, by po nastaniu w Izbie stosunków prawidłowych nie powstała większość, która przeznaczyłaby lewicy znowu rolę mniejszości.

Powtóre, dr Koerber zdaje sobie sprawę, że po nastaniu w Izbie stosunków normalnych, jego gabinet musi ustąpić, gdyż jako gabinet urzędniczy, jest czemś anormalnem.

Prezes Apolinary Jaworski, jak głosi prasa inspirowana galicyjska, ma już oddawna gotowym i opracowanym nowy regulamin obrad. Nie znam tego projektu, chcę przecież przypuszczać, iż nie zatrzymuje się w połowie drogi, lecz usuwa stanowczo wszelkie wady obecnych przepisów. Koło polskie chyba zdaje sobie sprawę, że wszelka połowiczność, korzystna dla Niemców, odbiłaby się jak najszkodliwiej na interesach politycznych tych stronnictw, które w silnym i w zdrowym parlamencie widzą hamulec jedyny na zapędy i na roboty biurokracji centralistycznej. Dlatego też pragnęlibyśmy, by Koło polskie przyczyniło się do zreformowania, ale zreformowania rzeczywistego i skutecznego regulaminu. Niech przedewszystkiem pokrzyżuje plany Niemców, którzy chcą reformę regulaminu obniżyć do roli komedji. Na takie komedje stronnictwa autonomiczne nie mają ni czasu, ni ochoty. Z góry więc należy zastosować taktykę tego rodzaju, która zmusiłaby Niemców do jasnego postawienia kwestji. Albo niech pracują wraz z innemi stronnictwami nad poprawą dzisiejszego regulaminu, albo niech wyznają, przyciśnięci do muru, że tej poprawy sobie nie życzą. Wtedy przynajmniej stanie się jasnem, kto dąży do rozbicia parlamentu, a tem samem do zadania państwu nowego ciosu.

Nowe prawa o podwodach.

Dotychczasowe przepisy o podwodach. — Ich strona ujemna. — Galicja i podwody. — Nowe zasady co do stopy wynagrodzenia. — Zapłata za czekanie. — Zysk włościanina.

Nasz korespondent wiedeński (*Mm.*) pisze:

Zanim Izba poselska przystąpi do drugiego czytania nowej ustawy wojskowej, minister obrony krajowej, hr. Welsersheimb, który niedługo będzie mógł obchodzić jubileusz ćwierć wiekowy piastowania tej teki, przedłoży Izbie nową ustawę o podwodach. Rząd wie bowiem, że uregulowanie tej sprawy tworzy część skupu, który musi on złożyć Izbie w zamian za uchwalenie ustawy wojskowej.

Podwody ciężą bowiem bardzo dotkliwie na właścicielach koni i wozów; wynagrodzenie, jakie dotychczas płacił na skarb, jest tak śmiesznie małem, iż podwody przedstawiały dla ludności włościańskiej naszego kraju formalny podatek, rujnujący chłopa, który miał w swym dobytku parę koni i wóz. Trzeba pamiętać, iż przedewszystkiem w Galicji stoi daleko więcej wojska, niż w innych krajach monarchji, stąd potrzeba dostarczania podwód jest częstszą u nas, niż gdzieindziej. Powtóre, w innych krajach koronnych do opłaty rządowej skarb krajowy przyznawał właścicielom podwód dodatek. Nasz Sejm nigdy na taki dodatek nie chciał się zgodzić, raz dlatego, że sprawy z wojskowością związane, są sprawami ogólno-państwowemi; powtóre, że skarb krajowy galicyjski byłby narażonym na bardzo poważny wydatek z racji już wyżej zaznaczonego nagromadzenia wojsk w Galicji.

Jakież przepisy do tej pory obowiązują na punkcie podwód?

Dotychczas otrzymuje każdy, obowiązany do dostarczyć podwody, po 45 hal. za jednego konia i za milę (po 3 hal. za kilometr) czyli po 90 h. za parę koni. Powrót nie był wliczonym do tej opłaty. Za czekanie władze wojskowe nie płaciły nic a nic i nie uwzględniały, że włościanin, zamówiony często na piątą rano, czekał do 9-ej i marnował w ten sposób cztery godziny. — To spóźnienie co do wymarszu odbijało się potem fatalnie na powrocie właściciela podwody do domu i zmuszało go do wydatku większego na własne jedzenie.

Zasady, według których rząd chce obecnie uregulować sprawę podwód, przedstawiają znaczny postęp. Przedewszystkiem rząd będzie płacił po 11 halerzy od konia i od jednego kilometra czyli po 82½ halerzy za milę i po 1·65 halerzy za parę koni i za milę. Następnie czas na czekanie będzie także uwzględnionym i wynagrodzonym; co do stopy wynagrodzenia toczą się rokowania. Nowa ustawa zatem usunie rażącą niesprawiedliwość przepisów dotychczasowych, czyli zmniejszy tem samem ciężary, które dają się we znaki ludności włościańskiej z racji wojskowości.

Istnieje nadzieja uzasadniona, że uregulowanie sprawy podwodowej jest wstępem do innych ulg, jakie Izba poselska uzyska od rządu w zamian za podwyższenie kontyngentu rekrutów.

Głód w Bretonji.

Zachodni kraniec Francji, oblany burzliwemi falami Atlantyku, zamieszkują resztki potężnego niegdyś plemienia, które w czasach przedhistorycznych panowało niepodzielnie we Francji, Anglji i północnych Włoszech. Bretonowie wraz z Dolijczykami i Irlandczykami są potomkami Celtów i zachowali po dziś dzień swoją mowę, swoje zwyczaje odrębne, swoje pieśni i swoje legendy poetyczne, z których czerpali natchnienie najznakomitsi poeci Francji, Anglji i Niemiec. Pomimo wiekowego połączenia z Francją, Bretonja zachowała swoją etnograficzną i kulturalną odrębność, do czego się niemało przyczynił duch tolerancji, jakim było przejęte społeczeństwo francuskie, dzięki któremu zarówno Niemcy alzaccy, jak Bretonowie i Flamandowie, byli przejęci najgorętszym patrjotyzmem francuskim, pomimo obcego pochodzenia i języka.

Dopiero w ostatnich czasach rządy Francji dostały się w ręce radykałów bezwyznaniowych, gabinet Combes'a próbuje rozpocząć prześladowanie narodowe, usuwając język bretoński ze szkół i kościołów. Co prawda, dzieje się to głównie w tym celu, aby przełamać wpływ duchowieństwa katolickiego, jeszcze zawsze decydujący wśród pełnych głębokiej wiary Bretończyków.

Obecnie pobożnych mieszkańców Bretonji dotknęła klęska nowa. Cierpią oni już od początku zimy głód, chociaż teraz dopiero przypomniała sobie o nich reszta Francji. Ludność bretońska, żyjąca z połowu sardynek, nie opływa w dostatki nawet w dobrych latach i rada jest, gdy może jako tako zaspokoić najpierwsze potrzeby życia, ale w bieżącym roku zwykła ich bieda przemieniła się w ogromną nędzę. Paryż, dowiedziawszy się, że dzielni Bretończycy cierpią głód, sypnął hojnie pieniędzmi, ale pomoc ta nie wystarcza i państwo musi ze swojej strony pomyśleć o tych biedakach.

Wspomnieliśmy, że ludność Bretonji żyje z połowu sardynek. Otóż w jesieni 1902 r. zdawało się, jakoby sardynki zupełnie zniknęły z wód bretońskich. Na pewnej przestrzeni wybrzeża, gdzie w r. 1901 złowiono 43 miljony tych rybek, w ubiegłym roku zdołano dostać w sieci zaledwie około 2 miljony, a gdy na tej samej przestrzeni w r. 1901 otrzymano za towar 384.000 franków, ubiegłego roku osiągnięto ze sprzedaży sardynek zaledwie 34.000 franków, pomimo, że cena za 1000 sztuk podniosła się z 8 na 28 franków. Wobec tego rybacy, nie posiadający żadnych innych źródeł zarobku, popadli tego roku w nędzę i stoją w obliczu śmierci głodowej. Składki publiczne, które osiągnęły bardzo znaczną w bogatej nawet Francji kwotę, zażegnały wprawdzie chwilowo klęskę, ale pomoc ta jest chwilową, doraźną, w przyszłości zaś muszą powołane do tego czynniki poważnie pomyśleć.

Przedewszystkiem należałoby zbadać, z jakiego powodu sardynki w ubiegłym roku zjawiły się w tak skąpej liczbie u wybrzeży bretońskich. Nauka nie rozjaśniła zupełnie zagadki wędrówek pewnego rodzaju ryb i nie może oczywiście eksploatować morza w ten sposób, jak się eksploatuje staw z karpiami. Jeżeli sardynki nie zjawiają się w pewnych okolicach, to powodu szukać chyba należy w tem, że nie znajdują tam owych warunków, które są potrzebne dla ich istnienia i rozmnażania się, a przedewszystkiem żywności.

JAN MIEROSZEWICZ

ZIĘĆ FIRMY L. FEINBAND & COMP.

POWIEŚĆ.

29 (Ciąg dalszy).

Ale na podpis jaśnie pana daliby może, bo ja wim. Co podpis! U mnie słowo jaśnie pana więcej znaczy. No, nasze żydki, zwyczajnie ordynarne żydki, co uni wiedzą. Uni, proszę jaśnie pana, woleliby mieć dwa podpisy. Takie proste kapcany. Jaśnie pan się nie obrazi! Jeden kuń może tyle pociągnąć, co dwa kunie, ale co dwa kunie, to zawsze dwa, a nie jeden. Przez tego, żeby jaśnie pani... Ja nie śmiem! Ja nawet się dziwuję, czy taka f tyga jest potrzebna... Ja tylko... tak, dlaczego nie powiedzieć? Żeby jaśnie pani podpisała, uni, te głupie żydki tarczyńskie, daliby może zaraz, może pojutrze, może za tydzień. Co robić? Ja bim chciał! Ja wiem, że jaśnie pan mi żądałby mojej krzywdy, jaśnie pan ma dobre serce, jak jaśnie ojciec? Całkie noc jeździłem, całe noc gadałem...

— Dziś się wyniesiesz z Jaworowa — odparł zimno Mieczysław.

— Przepraszam, jakto ja się mam wynosić?

— Mitręga da ci furmankę i... w tej chwili precz! Znam ja was! Dobry z ciebie numer — dosyć!...

— Numer? Może ja jestem numer. Ale, proszę jaśnie pana, gdzie ja pójdę? Ja mam kontrakt na pacht, ja mam dzieci..

— Podasz mnie do sądu i za zerwanie kontraktu dostaniesz. A dziś pójdziesz stąd precz!

— Przepraszam, ja dziś nie mogę, ja jestem zmęczony.

— Zmęczony jesteś! A ty nicponiu, będziesz mi tu odpowiadał hardo. Marsz mi... gałganie jakiś... poczekajcie szelmy żydy... ja was rozumu nauczę!

Wzburzony Półkozic schwycił Joska za kołnierz i pchnął go ku drzwiom.

— Co to jest! Co to za porządek! Bić! Pan chce bić?! Nie wolno bić! Jest sąd! Gewalt! Ojej! Czego pan bije?! Na co pan mnie bije?!

Podniesiony głos Półkozica i krzyki wyrzucanego za drzwi Joska zwabiły do gabinetu panią Emmę.

— Mieciu, co się stało? Może nieszczęście Mów!...

— Nic nadzwyczajnego. Żyd szelma, wyzyskiwacz jakich wiele. Ja go nauczę rozumu. Dziś precz stąd pójdzie — natychmiast.

Pani Emma skrzywiła się dziwnie.

— Dlaczego się tak unosić, dlaczego się gniewać?

Półkozic stłumił raptownie gniew.

— Masz słuszność. Tacy oni wszyscy... pachciarze!

— Zapewne. O cóż to jednak poszło?

— Niema o czem mówić...

— Dlaczego? Bardzo chciałabym wiedzieć...

— Widzisz — odparł po namyśle Mieczysław, zorjentowawszy się, iż właściwie niema co w bawełnę obwijać. — Gospodarstwo w Jaworowie potrzebuje gwałtownej pomocy, są pewne zaległości do uregulowania, są wydatki bieżące, trzeba poczynić niektóre nakłady. Wyjechaliśmy tak nagle, ojca nie było i niema na razie, więc chciałem tymczasem skorzystać z kredytu. Wysłałem Joska, pachciarza, a ten mi odpowiada, że wówczas pieniądze otrzymam, gdy ty podpiszesz!

— Dużo chciałeś?

— Dwa tysiące.

— Dwa tysiące!

— Tak. Pojmujesz, że mnie to mogło zirytować... Tu na karku siedzą mi podatki, a w rezultacie trzeba prowadzić gospodarstwo. Przecież jest to szykana, nic więcej, dla marnych dwóch tysięcy miałbym ciebie trudzić, fatygować.

— Fatyga niewielka.

— Ależ, moje dziecko, gdzieżbym mógł zezwolić, nie, nie myśl o tem, należy się szanować.

— Kiedy ja wcale o tem nie myślę — odparła z prostotą pani Emma — ja się na interesach nie znam, ja nicbym nie podpisała.

— No tak, zapewne, ale w sytuacji majątkowej, utworzonej przez rodziców...

— Mój Mieciu, a ile procentu mogłyby dać te dwa tysiące rubli?

— Procent? Żartujesz chyba. Bezwątpienia pewne wydatki pokryłyby się na razie... odbiłoby się w ogólnym budżecie; korzyści niewątpliwe przyniosłoby, ale co się tycze procentu...

— W takim razie, czy się opłaci wydawać pieniądze?

— Zabawne pytanie, przecież Jaworów trzeba utrzymać w kulturze, trzeba go podnieść, a wówczas zwiększą się i dochody.

— Bardzo wierzę. Wiesz co? tyś chciał pożyczyć dwa tysiące rubli, oni żądali mego podpisu, tobie są pieniądze gwałtownie potrzebne, no więc ja ci dam gotówką sto rubli i... kwita! Zgoda? Już!?

— Jakto sto rubli?

— Moja rzecz. Ja ci dam zaraz sto rubli. Tylko poco się unosić, poco ludzi rozpędzać? Co winien Josek?

— A!... Moja kochana, dziękuję ci za dobre chęci — odrzekł zimno Mieczysław.

— Mieciu, sto rubli położę ci na stół!

— Nie mówmy o tem!

— Mieciu, czego ty się tak marszczysz? No... sto pięćdziesiąt wystarczy?

Półkozic pobladł

— Dziwny. Mieciu, co tobie się zdaje? Skąd ja miałabym taką sumę pieniędzy, upewniam cię...

— Mnie się nic nie zdaje. O pieniądze cię nie prosiłem. Targów z tobą urządzać nie chciałem. A teraz daruj, że cię zostawię, muszę iść do gospodarstwa.

Pani Emma została samą. Wzruszyła ramionami, spojrzała ze zdumieniem na drzwi, które zamknęły się za jej mężem i poszła na inspekcję kobiecego gospodarstwa.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Perrier, dyrektor Muzeum przyrodniczego w Paryżu, uczestnik wyprawy dla zbadania życia fauny mórz francuskich, pisze w jednem ze swoich dzieł: „Sardynka nie jest kapryśną. Jeżeli emigruje, to czyni to skutkiem potrzeb organicznych, szukając przedewszystkiem pożywienia. Na powierzchni morza żyją pewne mikroskopijne małe algi, tak zwane diatomee. Te mikroskopijne rośliny żyją i kwitną tylko w bardzo silnem świetle słonecznem. Gdy braknie światła i ciepła, znikają. Diatomee są pozywieniem pewnego rodzaju drobniutkich raków, które znowu stanowią żywność sardynek. Jeżeli słońce nie świeci dostatecznie, znikają diatomee, za niemi drobniutkie raki, a wreszcie sardynki, które muszą wynosić się do innych okolic, gdzie znajdują stół lepiej zastawiony“. A więc słońce jest wielkim wynowajcą w tym wypadku! W ubiegłym roku na wybrzeżach bretońskich pogoda rzeczywiście była nieszczególną. Odkrycie tej przyczyny nie na wiele jednakże się przyda i nie zwabi do Bretanji ani jednej sardynki.

Ale obok uczonych trzeba dać głos także praktycznym rybakom, którzy podają drugorzędne może przyczyny złego stanu rzeczy, ale przyczyny bądź co bądź doniosłe. Rybacy bretońscy, zarzuciwszy sieci rozpięte pomiędzy łodziami, rzucają potem w wodę przynętę, zwaną przez rybaków „rogue“. Przynęta owa, sporządzona z ikry pewnego rodzaju ryb, pochodzi ze Szwecji i sprzedawaną bywa do Bretanji, w pokaźnej ilości 70.000 kilogramów. Wydatek na przynętę gra znaczną rolę w budżecie rybaka bretońskiego. Każda bowiem łódź potrzebuje jej za 60 do 80 franków na tydzień. W ubiegłym roku cena przynęty podskoczyła tak wysoko, że rybacy zamiast 80 fr. musieli płacić 280 fr. i często nie mieli dostatecznej ilości przynęty. Używali innych przynęt, ale surogaty wszelkie okazały się szkodliwemi. Znany ichtyolog, Landrien, wynalazł wprawdzie przynętą na sardynki bardzo skuteczną, której używają rybacy na wyspie d'Yeu, ale w Bretanji dotychczas nie jest ona znaną i używaną.

Postępowi znawcy rybołóstwa twierdza, że rybacy bretońscy muszą porzucić wogóle pierwotny sposób łowienia sardynek i chwycić się łowienia ryb na pełnem morzu, jak to czynią Anglicy, Holendrzy i mieszkańcy półwyspu Skandynawskiego zapomocą nowożytnych okrętów parowych. Bretończyk u wybrzeża czatuje na ryby i oczywiście narażony jest na częsty zawód. Ale tutaj gra znowu ogromną rolę pieniądz. Jakże uboga ludność bretońska ma starodawne narzędzia pracy zamienić na nowożytne, jeżeli dzisiaj nie ma nawet na chleb codzienny. Jakże ma porzucić łódź pierwotną i przejść na okręt parowy? Oczywiście droga stowarzyszenia — ale cała rzesza ubogich nie zdobędzie się na kapitał, jeżeli każda jednostka jest wprost bez grosza. Pobożni rybacy modlą się i oczekują pomocy z nieba. Do tych chat rybackich potrzeba wnieść światło, a gdy rozwidnią się umysły, poprawi się również i byt materjalny. Droga dosyć długa, ale jedyna.

ZE ŚWIATA.

Sąd Salomona w Chinach. — Sprawa hr. Węsierskiej. — Przez 11 dni pogrzebany.

Sąd Salomona w Chinach. Dziennik w Szangaju „Daleki Wschód“ opisuje wypadek następujący, w tradycji miejscowej ludności przechowujący się, będący jakby powtórzeniem znanego wyroku Salomona, pomimo, że między Chińczykami i Izraelitami nie było węzłów historycznych, ani cywilizacyjnych. Do pewnego mandaryna przyszły dwie kobiety chińskie, toczące spór o własność dziecka. Każda z nich przytaczała takie silne argumenty na swoją obronę, że mandaryn był w kłopocie, jak spór ich rozstrzygnąć. Miał na szczęście żonę bardzo rozumną. Poszedł więc z nią się naradzić. Po krótkim namyśle, rzekła:

— Poszlij służących, niech mi złapią zaraz wielką rybę żywą i tutaj przyniosą, a jednocześnie niech mi przyniosą owe dziecko — tymczasem zaś, niech te kobiety zatrzymają się w osobnej izbie.

Gdy to wykonano, żona mandaryna rozebrała dziecko, włożyła jego odzienie na rybę, a trzymając ją mocno na ręku, wyszła z domu nad brzeg obok płynącej rzeki, wraz z mężem, służbą i owemi dwoma kobietami.

— Skoro wy nie możecie się pogodzić — rzekła do nich — i skoro jest trudno prawdy dowiedzieć się, to żadna z was nie będzie miała dziecka.

To powiedziawszy, zwraca się do służącego i dając mu rybę, odzianą w ubranie dziecka, zawołała:

— Weź to dziecko i rzuć do wody; niech utonie!

Rzucona do rzeki ryba, chociaż owinięta w suknie płócienne, zaczęła się gwałtownie pluskać i ciskać. W tejże chwili rozległ się krzyk i jedna z kobiet rzuciła się do rzeki. Ponieważ pływać nie umiała, więc zaczęła tonąć.

— Ratujcie ją — zawołała żona mandaryna na służbę — to jest prawdziwa matka dziecka!

Tamta zaś druga zawstydzona i wyśmiana przez zgromadzony tłum, skoro jej oszustwo się wykryło, uciekła coprędzej.

* * *

Sprawa hr. Węsierskiej. Aresztowanie hr. Węsierskiej spadło na nią zupełnie niespodzianie. Otrzymawszy wezwanie do sądu w Berlinie na dzień 23 b. m. natychmiast wyruszyła do Berlina i stanęła do śledztwa. Ponieważ jednak zaplątała się w zeznaniach, mianowicie zaprzeczyła samej sobie, raz dowodząc, że sprowadziła sobie mamkę z Berlina, raz, że z Warszawy, sędzia śledczy orzekł, iż musi ją aresztować choćby ze względu na czekającą ją ewentualnie karę, którąby mogła dojść do 10 lat więzienia, możliwą więc byłaby chęć ucieczki. Hrabina wniosła zażalenie przeciw aresztowaniu, ale bezskutecznie. Hrabina stanowczo zaprzeczyła, jakoby przyjeżdżała do Berlina w czasie kiedy jakoby urodził się jej syn, dlatego, aby tutaj łatwiej uskutecznić podstawienie cudzego dziecka za swoje. Przyjechała wprost starając się o lepszą opiekę lekarską w czasie stanu połogowego. Że lekarz, wzywany z Poznania, spóźnił się o jeden dzień na termin rozwiązania, to nie jest wina hrabiny, która go wszakże telegraficznie wzywała kilka razy — napróżno. Zawiła ta sprawa będzie sądzona w Berlinie. Obrońcą berlińskim będzie radca Wronker, adwokatem w Poznaniu Lewiński.

* * *

Przez 11 dni pogrzebany. Z Paryża donoszą: Pewien parobek w miejscowości Troyes we Francji, poprosił spóźnioną nocą o gościnę u jednego gospodarza. Ten zaprowadził go do stodoły i tu dał mu łożysko przy stercie owsa. Parobczak mocno zamroczony, gdyż wracał z imienin, zasnął snem twardym tak, że nie czuł, gdy w nocy przypadkiem usunęła się sterta i zasypała go całym ciężarem.

Gospodarz, nie widząc na drugi dzień rano swego gościa, sądził, iż ten odszedł już. Tymczasem w 11 dni, gdy zabrano się do uporządkowania owsa, odnaleziono pod nim parobczaka jeszcze żywego i oddychającego, lecz wszelkie zabiegi nie pomogły. W 4 godziny później zmarł.

KRONIKA.

Kalendarzyk kościelny. Dziś środa Ansgarego biskupa, Weroniki panny i Andrzeja Cors biskupa; we czwartek Agaty panny męczenniczki.

Kalendarzyk astronomiczny. Wschód słońca rozpoczął się dziś o godz. 7 minut 12, zachód przypada o godz. 4 minut 36, długość dnia godzin 9 minut 24.

Kupujcie tylko u Chrześcijan!

KRONIKA ZAMIEJSCOWA.

Jaworzno. (Rocznica powstania. — Kopalnie w Jaworznie. — Pomoc dla robotników. — Ochrona. — Poczta.) W dniu 31 stycznia odprawiło się w kościele tutejszym za staraniem miejscowego „Sokoła“ uroczyste nabożeństwo za poległych w roku 1863 braci naszych. Celebrował je miejscowy ks. dziekan Skoczyński w asystencji duchowieństwa. Członkowie „Sokoła“ po części w mundurach, weterani, szkoły miejscowe i liczna publiczność wzięła udział, dokumentując tem swe uczucia patrjotyczne i cześć dla męczenników naszych.

Kopalnie tutejsze mają już byt zapewniony. Roboty są prowadzone dniem i nocą, maszyny pompujące wodę po części już w ruchu, po części już w tym miesiącu zaczną funkcjonować — a wtedy 20 kilka m^3 wody na minutę będą wyrzucały. Do października zdaje się, iż ruch dawny rozpocznie się, szyb „Rudolfa“ już w maju podejmie wydobywanie węgli.

Wielką zasługę położył inspektor górniczy p. H. Kowarzyk, który ścianami murowanemi własnego pomysłu odgrodził wodę w „Paulinie“ od innych szybów, a ściany te wytrzymują ciśnienie ogromne, bo przecież woda stoi w szybie 17 m. wysoko.

Robotników 400 znalazło zatrudnienie w Prusiech, gdzie im dyrekcja wyrobiła nietylko miejsce, ale i zezwolenie na 6 dniowy pobyt stały w tygodniu, przedtem bowiem musieli co wieczór wracać na terytorjum nasze. Znaczną ilość zatrudniono w Sierszy, Tenczynku, Ostrawie, — koło 700 tutaj, — wszystkim zaś, którzy są bez zatrudnienia wypłacają co tydzień po 50 halerzy na ojca rodziny, 40 halerzy dla matki, a po 20 hal. na każde dziecko.

Współwłaściciel kopalni p. Hutmann osobiście przybywszy tutaj wydał to zarządzenie, a oprócz tego i dla poratowania przemysłowców tutejszych przeznaczył pewną kwotę.

Najpiękniejszą, ale pamiątkę pozostawił, przeznaczając 2000 koron na ochronkę dla dzieci, która jest koniecznie potrzebną i będzie dla ludności prawdziwem dobrodziejstwem.

Dla tutejszej publiczności zwłaszcza przy ogromnym ruchu tutejszym konieczną byłaby poprawa stosunków pocztowych. Jaworzno, rozciągające się wzdłuż i szerz kilka kilometrów miało dotąd jedną jedyną skrzynkę na tutejszej poczcie, od niedawnego czasu dopiero jest druga, ale także w bliskości poczty, w innych częściach miasta nie ma żadnej, tak, że trzeba i kilometr pędzić z listem. Mniejsze miejscowości mają po kilka skrzynek w różnych miejscach rozdzielonych — my niestety nie możemy się tego doczekać. Rozdzielenie listów trwa nieraz godzinę i dłużej, bo listonosze nie biegli widać w czytaniu, a zresztą czegóż można wymagać od człowieka za 15 względnie 20 złr. miesięcznie — za te pieniądze tutaj zwykłego robotnika nie dostanie. Czas byłby największy, by otworzono tutaj pocztę rządową, — bo i po obecnej pocztmistrzyni wymagać nie można, aby stosunkowo za lichą płacę — z rodziną swą była w stanie zadosyć uczynić wymogom służby trudnej, wymagającej kilku sił roboczych.

Wszak poczta przynosi rządowi tyle dochodów, iż dyrekcja pocztowa nie potrzebuje obarczać nadmierną pracą, jednostki prywatne na takich pocztach, jak tutaj i na nich oszczędzać, na czem i oni i publiczność cierpi.

Z kresów. Otrzymujemy następującą odezwę:

„W powiecie kosowskim, przy zbiegu granic bukowińskiej i węgierskiej, znajduje się obszerny szmat ziemi, spiętrzony uroczemi górami, wśród których wzdłuż Czarnego i Białego Czeremoszu rozsiadły się liczne wsie. W skład ich ludności wchodzi znaczna ilość Polaków, ale w promieniu przeszło 7-milowym niemasz kościoła, skutkiem czego ci wygnańcy na własnej ziemi żyją latami bez pokrzepienia duchowego, zapominając powoli o narodowości i wierze ojców swoich, z nieobliczalną stratą dla naszego życia narodowego“.

„Serdecznemu pragnieniu wzniesienia przybytku Bożego stoi na przeszkodzie brak środków materjalnych. W ostatnim czasie zawiązał się Komitet budowy rz. kat. kościoła w Żabiu, by odezwą do ofjarności publicznej pomnożyć składki, płynące od tutejszej ludności, która aczkolwiek chętna i ofjarna nawet ponad siły i możność, nie jest w stanie sama między sobą uzbierać dostatecznego funduszu na ten cel wielki a wzniosły“.

„Z ufnością gorącą w pomoc i błogosławieństwo Boże zwraca się Komitet z prośbą o łaskawe datki do wszystkich Rodaków z tą pewnością, że niemasz między nimi takiego, któryby zamknął rękę tam, gdzie idzie o chwałę Bożą i dobro ojczyzny, tem bardziej, że każda ofiara Bogu złożona, z Jego darów pochodzi“.

„Za każdy datek tak osobisty jak zebrany w gronie swych znajomych i bliskich, szlemy z wdzięcznością „Bóg zapłać!“ Za Komitet: Emil br. Wallisch, ks. Karol Borkowski, Adam Czarnocki, Jan Kasparek, Władysław Łucki, dr Kazimierz Siatecki, dr Ludwik Doboszyński, Tadeusz Lipski, Stanisław Przybyłowski, Karol Koliński, Jan Szpecht, Józef Baranowski.

Tarnów (kor. wł.) (Ruch wyborczy. — Ku czci Kilińskiego. — Druga herbaciarnia ludowa. — Nowy prezes Rady powiatowej). Z powodu wyborów do Rady gminnej rozpoczęła się zażarta walka między wyborcami żydowskimi. Dwie partje żydowskie jedna więcej, a druga mniej postępowa, zwalczają się wzajemnie, a wyborcy chrześcijańscy zachowują się prawie biernie. Liczne afisze zalecają wyborcom kandydatów na radnych, a listy te perlą się od rozmaitych Maschlerów, Rappaportów, Margulicsów i innych tego rodzaju nazwisk do tego stopnia, że w niektórych listach jest przeszło 80 procent żydów! Gdzież mogłoby być inaczej? Przecież bez żydów obejść się nie możemy, — więc zróbmy z Tarnowa drugie Brody — i wybierzmy całkiem „koszerną“ Radę miejską!

Żydzi hebrajskiemi ogłoszeniami zwołują się na zgromadzenia i hebrajskiem pismem zalecają swoich kandydatów. Pełno tych żydowskich afiszów po murach. Jak same wybory wypadną — zobaczymy!

* Stowarzyszenie „Gwiazda“ urządziło we czwartek żałobne nabożeństwo za duszę ś. p. Jana Kilińskiego, a wczoraj ku czci jego pamięci uroczysty wieczorek.

* W ciągu ostatnich dni Tarnów uzyskał dwie herbaciarnie ludowe: jedną w stowarzyszeniu „Praca“, a drugą miejską, urządzoną staraniem magistratu w sali dawnego teatru przy Nowym Świecie. Otwarcie tej herbaciarni odbyło się dnia 1 lutego, a opiekują się nią panie: Zarębina i Stojałowska. Szklanka herbaty kosztuje tam 2 halerze, z cytryną 3 halerze.

* Na ostatniem posiedzeniu Rady powiatowej w miejsce księcia Sanguszki został wybrany większością głosów prezesem Rady dr Jan Stec, adwokat i właściciel dóbr, dotychczasowy wiceprezes Rady.

Śmierć pod kołami pociągu. Smutny wypadek zdarzył się w niedzielę w nocy o godz. 11-ej, podczas wyjazdu pociągu dążącego z Warszawy na stację Łódź. Oto przez plant kolejowy szedł w[...] dróżnik obchodowy, 35-letni Józef Gamus, kt[óry] jak twierdzą, wracał od brata swego, zamieszkałego pod lasem miejskim, dróżnika kolejowego. G. był w stanie nietrzeźwym i dążył ku st. Łódź, kiedy nadjechał pociąg osobowy nr 33 i poćwiartował G. na kil-

ka części. Zwłoki zabezpieczono do zejścia władz sądowych. G. pozostawił żonę i dzieci.

Z Dąbrowy. W 40-letnią rocznicę powstania styczniowego w r. 1863 staraniem młodzieży rękodzielniczej za inicjatywą p. Janickiego odbyło się w Dąbrowie dnia 22 z. m. nabożeństwo żałobne za bohaterów wolności a wszczególności za 5 członków Rządu narodowego straconych na stokach cytadeli warszawskiej. Nabożeństwo odprawił w. ks. kanonik Ludwik Kozik.

Nekrolog. Dnia 26 stycznia zmarł ks. Józef Oświecimski, proboszcz w Borzęcinie. Zacny ten kapłan zasłużony na polu społecznem i religijnem, prawy patrjota, gorącem sercem ukochał lud i z zapałem samego siebie nad jego podniesieniem pracował. Jako kleryk jeszcze, żywo interesował się ruchem narodowym w r. 1863. Później, jako wikary bocheński i tarnowski, swemi kazaniami patrjotycznemi w czasach wrogich duchowi polskiemu z narażeniem się sferom decydującym, tak lud jak i inteligencję do miłości ojczyzny zagrzewał i porywał. Pracował jako proboszcz w Chronowie a następnie przez 25 lat był prawdziwym pasterzem dla parafji Borzęcin, pracując wszelkiemi siłami nad podniesieniem moralnem i materjalnem ludu. Wśród pracy tej nieraz musiał stąpać po ostrych cierniach, lecz mimo to dążył do celu nieustraszony, postanowiwszy serca wszystkich zdobyć sercem swojem. Gdy w Nowy Rok obchodził 25-letni jubileusz probostwa w Borzęcinie, czując zbliżający się koniec życia, powiedział ze łzami w oczach, że wszystko odda następcy chętnie, ale miłość ku ludowi nad którym pracował tyle lat zabierze z sobą do grobu, co się też sprawdziło, bo tysiące zebranego ludu opłakiwało tego, który był im ojcem najczulszym. Życie jego było czwartą księgą miłości i cierpienia, było pasmem nieprzerwanem pracy dla drugich. Niech odpoczywa w pokoju! X.

Z Jasła donoszą nam: Teatr ludowy z Krakowa cieszący się u nas ogromnem powodzeniem i uznaniem, po 15 przedstawieniach opuszcza Jasło i wyrusza do N. Sącza.

Nowy Sącz 2 lutego. (Krakowski teatr ludowy. — Zgromadzenie w „Sokole“. — Herbaciarnia dla najuboższej ludności). Korespondent nasz pisze: Nareszcie zawita tu do nas 6 b. m. na kilka przedstawień teatr ludowy z Krakowa pod dyrekcją p. Knake-Zawadzkiego. Przedstawienia dawać będzie w sali „Sokoła“, o czem otrzymał już telegram prezes „Sokoła“, notarjusz p. Lipiński od dyrektora p. Zawadzkiego. Nie wątpimy, że salę zapełni publiczność. Ze względu na ogromne wydatki dyrekcji p. Zawadzkiego, połączone z każdem przedstawieniem, dalej ze względu, że sala „Sokoła“ nie może pomieścić wiele publiczności, spodziewamy się, że prezes „Sokoła“ w porozumieniu z wydziałem, zniży cenę za wynajęcie sali.

Dnia 9 b. m. odbędzie się tu w sali „Sokoła“ walne zgromadzenie członków, na którem wydział złoży sprawozdania z czynności za rok 1902. Następnie odbędą się wybory prezesa „Sokoła“, zastępcy tegoż, wydziału, 10 członków i 4 zastępców, oraz sekretarza, skarbnika i gospodarza.

Otwarto u nas herbaciarnię dla najuboższej ludności w domu p. Marczewskiej od strony ulicy Lwowskiej, w której rano od godz. 7 do 8 otrzymuje uboga młodzież szkolna szklankę herbaty słodzonej i kromkę chleba za 2 hal., zaś w czasie od godz. 8 rano do 5 po południu inni biedni za 4 hal. Dobroczynna ta instytucja, założona na razie ofiarnością kilku osób, zasługuje na życzliwe poparcie ogółu. Datki przyjmują pp. Marczewska, właścicielka kamienicy i Walterowa, żona inżyniera kolejowego w Nowym Sączu.

Kierownictwo galic. filji Biura korespondencyjnego poruczyło prezydjum Rady ministrów p. Kazimierzowi Zielonce, współredaktorowi „Gazety Lwowskiej“.

Marysin (pod Piaskami) na Śląsku. Szpital Braci Miłosierdzia Najsłodszego Serca Jezusowego w Marysinie pod Piaskami przysyła nam roczne sprawozdanie swojej działalności, z której wynika, że szpital pielęgnował w roku ubiegłym 582 chorych. Z tych 582 w ubiegłym roku pielęgnowanych chorych było 544 katolików, 37 ewangelików i 1 żyd. Odesłano wyzdrowionych 390, z ulżeniem 91, nieuleczalnych 24, umarło 24, pozostało w leczeniu 53 chorych. — Liczba dni pielęgnowania wynosi 18279; był więc każdy w przeciągu $31^1/_2$ dni pielęgnowany. Prócz tego przychodzi codziennie wiele osób do operowania zębów i opatrzenia ran.

W zakończeniu sprawozdania zarząd szpitala pisze:

Podając to siódme sprawozdanie działalności w naszej lecznicy w Marysinie do publicznej wiadomości, dziękujemy przedewszystkiem Panu Bogu za widoczne Jego łaski i opatrzność, a wysokim Władzom, szlachetnym Dobrodziejom i wszystkim ludziom miłosiernego serca wynurzamy najgorętsze podziękowanie za łaskawe i życzliwe wspieranie nas hojnemi datkami w pielęgnowaniu chorych. Jedynie, gdy się nam samym miłosierdzie wyświadcza, jesteśmy w stanie biednej i cierpiącej ludzkości czynnie miłosierdzie okazywać i powinności naszego powołania z ochotą i radością wykonywać. W niezachwianej ufności w Opatrzność Bożą rozpoczynamy nowy rok pracy i działalności w tem mocnem przekonaniu, że Bóg wszechmocny, który sercami ludzi kieruje, dotychczasowych Dobrodziejów i Przyjaciół nam zachować i nowych przysporzyć raczy.

Upraszamy zarazem uprzejmie wszystkie władze, zarządy dóbr i gmin, aby nam zechciały łaskawie chorych wcześnie meldować i na odpowiedź znaczek pocztowy załączać, w przeciwnym bowiem razie zdarza się, że przy pełnej już liczbie chorych niejednemu choremu przybywającemu dla braku miejsca przyjęcia odmówić musimy. Nagłe wypadki wyjątek stanowić mogą. Chorzy zechcą się zaopatrzyć w odpowiednie świadectwa. W końcu nadmieniamy, że do zakładu tutejszego nie przyjmujemy umysłowo chorych, ani też chorych nieuleczalnych, bo byśmy inaczej tego rodzaju ludźmi w jedaym roku cały dom przepełnili, a przez to na długi czas zamknęli przystęp całym dziesiątkom i setkom chorych, którzyby po krótszym lub dłuższym pobycie tutaj mogli przyjść do zdrowia.

Komisja procesowa Czytelni akademickiej we Lwowie upraszа swych dłużników, by we własnym interesie podali swe adresy.

Kraków 4 lutego

Rada miejska. Na porządku dziennym posiedzenia Rady miejskiej, które się odbędzie jutro we czwartek o godz. 5 po południu, jako punkt pierwszy jest wniosek komisji w sprawie opróżnienia Wawelu. Celem umożliwienia opróżnienia Wawelu, oraz połączonej z niem budowy gmachów wojskowych, mających zastąpić budowle zamkowe, gmina miasta Krakowa zobowiązuje się:

1) Pokryć z własnych funduszów wszystkie koszta doprowadzenia wodociągów i oświetlenia gazowego do granic zewnętrznych realności, na których wzniesione zostaną budowle wojskowe stosownie do umowy, zawartej z krajem przez skarb wojskowy.

1) Przystąpić bezzwłocznie do wykonania własnym kosztem budowy głównego kanału miejskiego w ulicy Podwałowej, oraz wykonać dwa kanały, potrzebne dla budowli wojskowych, mających być wniesionemi na terenach budowlanych nr. 1 i 2 i połączyć je z kanałem głównym w ulicy Podwałowej, wykonać własnym kosztem drogi i chodniki, wiodące do terenów nr. 1, 2 i 3, a wszystkie te roboty wykończyć przed ukończeniem rzeczonych budowli wojskowych, w porozumieniu z oddziałem technicznym komendy korpusu w Krakowie.

3) Utrzymać własnym kosztem kanały, drogi i chodniki, urządzenia wodociągowe i oświetlenia gazowe, jakie wykonane będą przez gminę — stosownie do postanowień pod 1 i 2, oraz oświetlać bez osobnego wynagrodzenia drogi i chodniki, przez siebie wykonane, obok posiadłości wojskowych.

4) Przyczynić się do kosztów ewentualnej budowy kanału, mającego odwodnić grunt wojskowy Nr. 3 przy ulicy Rakowickiej, datkiem konkurencyjnym w kwocie maksymalnej 5.117 koron.

Powyższe zobowiązania czyni gmina m. Krakowa zależnemi od uzyskania z funduszu krajowego przed rozpoczęciem robót: 1) subwencji bezzwrotnej w kwocie co najmniej 80.000 koron, oraz 2) bezprocentowej pożyczki w kwocie co najmniej 100.000 koron, płatnej po upływie lat 15, licząc od dnia podjęcia jej przez gminę miasta.

Koło literacko-artystyczne dokonało wyboru nowego prezydjum po oświadczeniu dotychczasowego, że nadal wyboru nie przyjmie. Prezesem wybrano prof. dra Kazimierza Kostaneckiego, wiceprezesami pp. prof. dra Kazimierza Morawskiego i Teodora Axentowicza. Do zarządu wybrani pp.: dr Beaupré Antoni, Benedyktowicz Ludomir, dr Benoni Karol, dr Bylicki Franciszek, Flechner Hugo, dr Jordan Henryk, Mazanowski Mikołaj, Prokesch Władysław, dr Smolarski Kazimierz, dr Sokołowski August, dr Sokołowski Marjan, dr Ulanowski Bolesław, Wodzinowski Wincenty, dr Zdziechowski Marjan. Zastępcami członków wydziału: pp. Uderski Edward, Rongier Paweł, Rakowski Kazimierz, Zarembski Teofil. Do komisji kontrolującej wybrani zostali pp. dyr. Skuba Tadeusz i Butrynowicz Tadeusz.

Koło artystek polskich. Dnia 29 stycznia odbyło się w gmachu Tow. Przyj. Sztuk Pięknych doroczne walne zgromadzenie członków „Koła artystek polskich“ celem wyboru nowego zarządu oraz omówienia planu działalności na rok bieżący. Do wydziału wybranemi zostały: przewodniczącą p. Tolla Certowicz, I wiceprzewodniczącą p. Józefa Geppert, II wiceprzewodniczącą p. Leona Bierkowska, sekretarką p. Marja Wolińska, skarbniczką p. Hanka Jasińska, bibljotekarką p. Marja Podlewska. Z pośród wielu przez zarząd przygotowanych wniosków ogólnie przyjętemi zostały. Urządzenie szeregu odczytów publicznych z zakresu sztuki, w tym celu polecono wydziałowi zwrócić się z zaproszeniem do wybitnych na tem polu pracujących osób. Następnie urządzanie dla członków konkursów z zakresu sztuki stosowanej — pierwszy konkurs z terminem miesięcznym ogłoszonym zostanie na afisz odczytowy — następny konkurs na oprawy książek, tek. oraz ozdób drukarskich. — Wreszcie postanowiono zająć się urządzeniem szeregu wystaw zbiorowych dzieł sztuki poszczególnych członków.

Na kasę emerytalną. Mały pokoik przy kancelarji teatralnej zamieniony dziś w istny sklep z tysiącem małych i większych fantów na czwartkową tombolę, którą dyrekcja urządza na dochód kasy emerytalnej artystów naszej sceny. Mieliśmy sposobność obejrzeć pobieżnie cały ten „sklep“. Przedewszystkiem więc notujemy trzy pastele Wyspiańskiego (rysy i głowa bociana), dalej akwarela Wł. Tetmajera, Cz. Jankowskiego, Procajłowicza, Czajkowskiego, Żelechowskiego i wielu innych artystów.

Książki nadesłała księgarnia Gebethnera. Prawdziwy przyjaciel teatru p. Michalik nadesłał dziś 10 butelek szampana. W ślad za nim szampana nadesłał Hawełka. Widzimy dalej przedmioty konfekcji ze sklepów p. Grigara, Smidowicza, Ellego, Zdanowicza i w. i. Spis fantów zamieścimy niebawem w komplecie.

Widzimy dalej wódki Jaworskiego, materjały ze sklepu F. Fiszera i w. i. Słowem fantów jest już dzisiaj tyle, że starczyłoby na dziesięć tak świetnych loterji jak czwartkowe, nie tylko na jedną.

O wyodrębnieniu Galicji toczyła się wczoraj dyskusja w klubie konserwatywnym. Referat objął prof. Leopold Jaworski, który jest stanowczym przeciwnikiem wyodrębnienia. Odpowiadali mu dwaj główni zwolennicy tego programu politycznego, prof. Głąbiński i p. Stadnicki ze Lwowa. Przemówienia ich stanowiły jakby credo polityczne pewnego odłamu naszych potów. Dyskusja była długa i ożywiona, obie strony rozeszły się, jak zwykle w takich razach, nieprzekonane.

Prezydjum klubu konserwatywnego nie dopuściło sprawozdawców dziennikarskich, obiecując rozesłanie komunikatu. Ponieważ takie urzędowe sprawozdania nie mają żadnej wartości publicystycznej, postaramy się wkrotce o własne.

Wyścigi konne w Krakowie. Sekretarjat Towarzystwa wyścigowego donosi nam, że meetingi Towarzystwa międzyparodowego odbędą się w dnie 14 czerwca (niedziela) 15 (poniedziałek) i 17 go (środa), zaś Galicyjskiego Klubu Jazdy Panów w dnie 13-go czerwca (sobota), oraz 16-go (wtorek).

Prócz powyższych meetingów urządzi Galicyjski Klub Jazdy Panów w połowie miesiąca maja b. r. na placu wyścigowym po raz pierwszy popisy w skakaniu koni połączone z kilku biegami z przeszkodami. Naturalne ziemne przeszkody i sztuczne, oraz teren wymagany do popisów są już prawie całkowicie wykończone.

W Kółku artystyczno-literackiem Stowarzyszenia kształcącej się młodzieży „Młodość“ (Wolska 15) odbędzie się we czwartek, 5-go lutego b. r. odczyt kol. J. Wroczyńskiego p. t.: „Impresje z literatury młodo-rosyjskiej“. Początek o godz. 7-ej wieczorem.

Bracia Tercjarze św. Franciszka posługujący ubogim będą kwestowali we środę i w dniach następnych w IV dzielnicy miasta w godzinach południowych. Oprócz jałmużny w pieniądzach pożądane są: stara odzież, bielizna i obuwie męskie, kobiece i dziecinne. Kaźmierz, Krakowska 47 dla mężczyzn, Piekarska 21 dla kobiet.

Herbaciarnia na ul. św. Marka. Sprawozdanie tygodniowe Józefa Schneidera. skarbnika I herbaciarni ludowej przy ul. św. Marka Nr 28. W I herbaciarni ludowej wydano w ubiegłym tygodniu 128 porcyj herbaty czystej, 2.452 herbaty z mlekiem, 1.413 herbaty z cytryną, 233 kromek chleba i 1.585 bułek dwuhalerzowych: zaś od otwarcia herbaciarni wydano 753 porcyj herbaty czystej, 16.365 herbaty z mlekiem, 11.806 herbaty z cytryną, 1.558 kromek chleba i 10.962 bułek dwuhalerzowych.

Slub. Dnia 8 b. m. w kościele św. Trójcy w Kielcach o godz. 6 wieczorem odbędzie się ślub p. Adama Schwarza, syna p. Henryka, zasłużonego radcy cesarskiego i starszego kongregacji kupieckiej w Krakowie, z panną Marją Krayewską, córką Rudolfa i Wiktorji Krayewskich ze Skalbmierza w Królestwie Polskiem.

Wystawa w Gandawie (Gent) 1903. Międzynarodowa wystawa środków spożywczych i sztuki kucharskiej w Gandawie (Gent) w Belgji, pod protektoratem belgijskiego ministra dla handlu i przemysłu otwarta zostanie w dniu 12 marca 1903 i potrwa aż do końca tego miesiąca.

Wystawa ta obejmuje następujące grupy: piekarstwo, cukiernictwo, towary kolonialne i korzenne, piwowarnictwo, gorzelnictwo, wody mineralne, masarstwo, wędliniarstwo, ryby, drób, produkta gospodarskie wszelkiego rodzaju, narzędzia i urządzenia meblowe, dla domu, kuchni, piwniey i restauracji. Oprócz odznaczeń, które komisja wystawowa udziela, będą rozdawane i odznaczenia honorowe, ofiarowane przez króla belgijskiego, hrabiego Flandrji, ministra, gubernatora i burmistrza miasta Gandawy.

Wystawa nabiera już obecnie wielkiego znacze-

nia, dla Galicji zaś otwiera się obszerne pole działania w celu nawiązania i ustalenia późniejszych stosunków handlowych i eksportu przemysłu polskiego. Zgłoszenia, jako też wszelkie informacje w tej sprawie udziela z największą ochotą, reprezentant wystawy belgijskiej dla Austrji, p. Artur Gobiet, w Pradze czeskiej, Karolinenthal.

Kradzieże. Wczoraj wieczorem z ganku parterowego p. Róży Krasiekiej przy ul. Granicznej l. 15 nieznany sprawca skradł duży mosiężny samowar, trzepaczki i dwa kawałki dywanu wartości przeszło 60 koron.

W nocy do koszernej jatki rzeźniczej p. Teodora Wójcickiego na Kazimierzu, włamał się nieznany złodziej. Oderwawszy dwie kłódki, zabrał 14 białych kaftaników i fartuchów rzeźnickich, dwie całe górne sztuki bydlęce i kawałek mięsa. Szkoda przenosi 60 koron.

Tyfus osypkowy pojawił się na Kazimierzu. Trzy wypadki tej niebezpiecznej i zaraźliwej choroby zdarzyły się w ostatnich dniach w przytulisku Brata Alberta.

Składki. Na tanią kuchnię przy ul. Długiej: P. Aaczyeowa 50 kor. złożyła na ręce WP. Dziewickiej.

NEKROLOGJA.

Ś. p. Teodor Drapella, oficer z roku 1863, Sybirak, łowczy dóbr Zatorskich, urodzony 8 listopada 1842, zasnął w Panu zaopatrzony św. Sakramentami w Andrychowie w dniu 31 stycznia 1903.

Ś. p. Marja z Konopków Massalska, właścicielka dóbr ziemskich, przeżywszy lat 55, opatrzona ŚŚ. Sakramentami, zasnęła w Panu dnia 1 lutego 1903 r. w Krakowie.

Eksportacja zwłok odbyła się we wtorek dnia 3-go lutego 1903 r. o godzinie 2 ej popołudniu z domu żałoby przy ulicy Siemiradzkiego l. 13 do kościoła parafialnego w Wróblowicach.

Repertuar teatru miejskiego.

We środę 4 lutego: „Wesele“, dramat w 3 aktach St. Wyspiańskiego (po raz 45) ceny zwykłe.

We czwartek 5 lutego: Na dochód kasy emerytalnej artystów „Walka kobiet“, komedja w 3 aktach Scribe i Legouvé (gościnny występ H. Modrzejewskiej).

W sobotę 7 lutego: „Gniazdo rodzinne“, sztuka w 4 aktach H. Sudermanna (ostatni gościnny występ H. Modrzejewskiej).

Repertuar teatru ludowego z Krakowa.

W Jaśle.

We czwartek 5 lutego: „Dziady“, A. Mickiewicza w inscenizacji Wyspiańskiego. (Ostatnie przedstawienie).

W N. Sączu.

W sobotę 7 lutego: „Właściciel Kuźnic“.

W niedzielę 8 lutego: „Szalony pomysł“.

Z sali sądowej.

Pierwszy dzień przysięgłych.

Sprawa Waktora.

Kazimierza Waktora, oskarżonego o zbrodnię kradzieży, nałogowe złodziejstwo i przekroczenie za powrót z szupasu, ława przysięgłych uznała winnym przekroczenia kradzieży i przekroczenia powrotu z szupasu.

Trybunał wymierzył mu 3 miesiące ścisłego aresztu obostrzonego postem co tydzień. Waktor wyrok przyjął.

Zabójstwo.

Prokurator dr Solak wnosi oskarżenie przeciw Marjannie Noworytowej, gospodyni w Czyżynach, o zbrodnię zabójstwa z § 140 uk.

Trybunałowi przewodniczy radca W. Ursel.

* * *

Dnia 26 października 1902, mąż oskarżonej, Franciszek Noworyta, grajek weselny, wrócił do domu pijany, zachowywał się awanturniczo, tak, że Noworytowa w rozdrażnieniu pobiła go kijem.

W trzy dni potem miał Noworyta znowu pić, a gdy nadto zabrał żonie przyodziewę i worek puchu, aby je sprzedać i przepić, postanowiła go obić, i w ten sposób zmusić go do ustatkowania się i do porządnego życia. W tym celu uzbrojona w kopacz od nawozu wyszła śledzić męża, a gdy go spotkała zdążającego do swej siostry Czernekowej, napadła nań i pobiła go kopaczem, tak, że Noworyta upadł na ziemię.

Czernekowa, na której podwórzu to się działo, posłała do urzędu gminnego o pomoc, lecz gdy się na to zjawił Józef Adamczyk, można było już tylko stwierdzić śmierć Noworyty.

Sekcja zwłok wykazała złamanie czterech żeber, pęknięcie wątroby, prawej nerki, a nadto liczne obrażenia na głowie i ramieniu.

Pęknięcie wątroby i nerki spowodowały znaczny krwotok wewnętrzny a w następstwie śmierć a pomoc lekarska choćby natychmiastowa nie zapobiegłaby zejściu śmiertelnemu. Noworytowa, która do czynu się przyznała na usprawiedliwienie swoje twierdzi, że uczyniła to w rozdrażnieniu i pod wpływem rozżalenia na widok jak jej praca idzie na marne wobec nałogu męża.

Rozprawa zakończyła się uwolnieniem Noworytowej od oskarżenia, ponieważ sędziowie przysięgli pytanie główne w kierunku winy zbrodni zabójstwa 7 głosami zaprzeczyli.

Kronika literacko-artystyczna.

* **Przewodnika katolickiego** pisma wychodzącego w Poznaniu i Krakowie zeszyt 4 styczniowy zawiera następującą treść: „Z dziejów kościoła: Św. Jan z Damaszku“ — „Czerwony trójkąt“ pow. — „Gawędy Janka Obleciświata“, tygodniowa kronika „Przewodnika“ — Ze świata katolickiego wiadomości — Wiadomości bieżące polityczne — „Pokuta“, nowela — O testamentach — „Przestroga“ now. — „Opowiadania babuni: 11. Władysław Łokietek“ — „Krzysztofor“ legenda — „Rozkosz“ wiersz. (Ostatnie trzy utwory składają się na zwykły tygodniowy dodatek do tygodnika p. n.: „Opiekun dziatek“). „Moje wakacje — wspomnienia i wrażenia z podróży“.

Następną dodatki do „Przewodnika“ a więc: „Słowo Boże“ zawierające wykład kazania wedle ewangelji na niedzielę trzecią po św. Trzech Królach oraz:

Album ilustrowane przewodnika katolickiego ilustrujący w tym numerze następujące zakłady kościelno-społeczne i miłosierne w Poznaniu: Dom św. Józefa z gospodą wstrzemięźliwości i Czytelnią katolicką: a więc fotografja ogólnego widoku domu, gospoda wstrzemięźliwości, szpitalik dziecięcy, klasztorek Sióstr Elżbietanek. Klisze wyraźne. Album zawiera też treść objaśniającą obecny stan domu św. Józefa.

„Przewodnika katolickiego“ (Poznań-Kraków) wyszedł nr 5 i zawiera następującą treść:

„U stóp Marji“ (wiersz) J. M. — Liturgiczne znaczenie święta Matki Boskiej Gromnicznej — O testamentach. — „Siew Boży“, legenda. — „Przestroga“ nowela — Ks. biskup Fariv do Chrześcijan chińskich. — Moje wakacje, wspomnienia i wrażenia z podróży. — Gawędy Janka Obleciświata.

Dodatek tygodniowy p. n.: „Słowo Boże“ zawiera wykład Ewangelji na niedzielę czwartą po św. Trzech Królach.

Dodatek tygodniowy p. n.: „Opiekun dziatek“ zawiera: „Hymn do M. B. Ostrobramskiej w Wilnie“, „Opowiadania babuni: Król chłopków“, „Próżna Antosia“, „Niewdzięczność“.

* **Dwutygodnik katechetyczny i duszpasterski**: Treść nr. 3—6. „O olbrzymach“ biblijnych (C. d.) Ks. dr J. Bernacki, kanonik katedr. — Pierwiastek religijny w poezjach J. B. Zaleskiego. (Studjum literackie). (C. d.). Ks. J. Koterbski. — Kazanie o skutkach godnej Komunji św. (podczas czterdziestogodzinnego nabożeństwa). Ks. J. Gawlicki. — Katechezy dla 1-go i 2-go roku nauki w szkołach jedno i dwuklasowych. — Humanizm w Europie północnej. Ks. W. G. Środki wychowania moralnego. — O korzyściach nauki jednorazowej (Cdn.) Ks. dr A. Pechnik. — Socjalizm na wsi. — Poradnik katechetyczny i duszpasterski. — Z liturgiki. — Recenzje. — Ze związku katechetów. — Wiadomości dyecezjalne. — Skrzynka na listy.

* **„Polacy pod zaborem pruskim“.** (Polaci pod vladou pruskou. historicka crta, napsał dr R. Marsan). Dr Marsan wydał pod tym tytułem broszurę w języku czeskim, w której podaje rzut oka na stuletnie prześladowanie Polaków pod berłem Hohenzollernów.

* **„Małpie zwierciadło“.** Pod tym tytułem zaczął wychodzić we Lwowie tygodnik społeczny i literacki. Numer 1 zawiera następującą treść: Point d' attaque. — Glossy do literatury. — Plotki niedzielne. — Glossy teatralne. — Notatki z tygodnia. — Chronique scandaleuse. — Odpowiedzi wydawcy.

* **„Nowe Słowo“**, dwutygodnik społeczno-literacki. Wyszedł numer 3 rocznika II-go z datą 1 lutego.

TELEGRAMY.

Podwyższenie płac urz. Banku krajowego.

Lwów 4 lutego. „Przedświt“ donosi, że Rada nadzorcza Banku krajowego na posiedzeniu, odbytem w sobotę, uchwaliła ze względu na panującą drożyznę podwyższyć płace członkom dyrekcji, urzędnikom żonatym wypłacić ponad zwykłe pobory całą jednomiesięczną płacę, a urzędnikom stanu wolnego półmiesięczną płacę.

Zamach na życie.

Lwów 4 lutego. Wczoraj rano w zamiarze morderczym strzelił Karol Nowosielski, ślusarz kolejowy, do swego kolegi Marjana Żelechowskiego, w chwili, gdy tenże wychodził ze swego pomieszkania. Dwa strzały rewolwerowe chybiły. Po daniu strzałów Nowosielski zbiegł. Policja poszukuje go.

Bank austro-węgierski.

Wiedeń 4 lutego. Wczoraj odbyło się pod przewodnictwem gubernatora Bilińskiego walne zgromadzenie Banku austro-węgierskiego, na którem uchwalono zarządowi absolutorjum, uznanie i wniosek, odnoszący się do rozdziału rocznego dywidendy w wysokości 56 koron, z której na drugie półrocze r. 1902 przypada 28 kor., t. j. 4 proc. Wobec tego, że dochód nie przewyższa 4 proc., zarząd państwowy nie bierze udziału w czystym zysku.

Narady komisji wojskowej.

Wiedeń 4 lutego. Wczoraj wieczorem zebrała się na naradę kom. wojskowa. Obradowano nad kontyngentem rekrutów.

P. Popowski wniósł skreślenie ustępu odnoszącego się do powołania rezerwistów zapasowych.

P. Gniewosz omawia kwestję dwuletniej służby wojskowej i podnosi, że wprowadzenie jej wymagałoby znacznych ofiar finansowych. Armja musi pozostać wspólną instytucją, dlaczego też mowca jest przeciwny odmiennym emblematom i t. d. Zwłaszcza dla Galicji, dla której wojna byłaby wielkiem nieszczęściem, ma jednolita armja wielką wartość. Polacy są z Austrją ściśle związani, bo w silnej Austrji znajdują ochronę swych interesów. W nadziei uzyskania pewnych ulg w służbie wojskowej głosują Polacy za przedłożeniem wojskowem.

Po przemowach kilku posłów, minister obrony krajowej Welsersheimb oświadcza, że zarząd armji stara się uwzględnić, o ile możności, podniesione życzenia. Minister zgadza się na skreślenie ustępów przedłożenia, odnoszących się do powołania rezerwy zapasowej. Zmniejszenie ciężarów wojskowych jest na razie niemożliwem. Sprawa dwuletniej służby jest skomplikowana i obecnie minister nie może się ani za, ani przeciw oświadczyć.

Księżna Luiza.

Syn księżnej ciężko chory.

Wiedeń 4 lutego. Z Drezna telegrafują, że stan choroby syna, następcy tronu, tak się pogorszył. iż lekarze nie mają nadziei utrzymania go przy życiu.

Do łoża chorego dziecka.

Wiedeń 4 lutego. (Tel. wł.). Wczoraj po południu księżna Luiza wraz z Gironem opuścili Mentonę, zostawiwszy w Hotelu Angielskim znaczną część kufrów.

Tajni ajenci austrjaccy i sascy puścili się we wszystkich kierunkach w pogoń za księżną. Ks. Luiza, wyczytawszy w czytelni hotelowej z dzienników o chorobie dziecka, zemdlała. Lekarze kazali jej kilka dni pozostać w łóżku.

Mimo tego opuściła ona Mentonę i jak się domyślają, podążyła do Drezna, do łoża chorego syna.

Czujność policji.

Wiedeń 4 lutego. (Tel. wł.) Policja drezdeńska rozciągnęła bardzo ścisły nadzór nad wszystkimi pociągami przybywającymi z południa. Usiłuje ona bowiem przeszkodzić dostaniu się ks. Luizy do zamku i reklamowania praw matki przy łożu chorego dziecka.

W obawie przed wyrokiem banicji.

Wiedeń 4 lutego. (Tel. wł.) Z innej strony przypuszczają, że ks. Luiza opuściła Mentonę uciekając przed grożącą jej banicją ze strony rządu francuskiego.

Wczoraj mianowicie pojawił się w hotelu Angielskim, w którym księżna mieszka urzędnik prefektury i zarządał papierów legitymacyjnych od księżnej i Girona. Giron nie miał wszystkich potrzebnych legitymacyj, księżna zaś papierów nie miała żadnych, i oświadczyła. że „cały świat wie kim ona jest“. Odpowiedź ta na razie wystarczyła urzędnikowi. ale polecił wysta-

rać się o legitymacje. Być może więc że księżna opuściła Mentonę, w obawie przed urzędodową banicją.

Walka o dziecko.

Mentona 4 lutego. Adwokat Lachenal zawiadomił Girona, iż niemiecki i austrjacki konsulat otrzymały zapewnienie, że oczekiwane dziecię zostanie wydane dworowi saskiemu. Giron odpowiedział, że on i ks. Ludwika we wszelki możliwy sposób będą się temu sprzeciwiali.

Decyzja dra Pacaka.

Wiedeń 4 lutego. „Slav. Corresp.“ donosi, że pos. Pacak na dzisiejszem posiedzeniu klubu młodoczeskiego poda swą decyzję w sprawie jego rezygnacji z prezesury klubu.

O dzisiejszem posiedzeniu Izby poselskiej.

Wiedeń 4 lutego. (Tel. wł.) Na dzisiejszym posiedzeniu Izba poselska obradować będzie nad zmianą regulaminu obrad.

W sprawie tej jest na porządku dziennym 7 wniosków.

Z tego 2 wnioski (Luegera i Fuchsa) domagają się wybrania komisji, któraby do dni 14 wygotowała i przedłożyła Izbie gotowy projekt zmiany regulaminu obrad.

5 wniosków pozostałych są to dawniejsze wnioski, tyczące zmian poszczególnych punktów regulaminu.

Być może, że do obrad nad zmianą regulaminu nie przyjdzie dzisiaj, gdyż wszechniemcy chcą wpierw położyć wniosek domagający się, aby przed wszelkimi zmianami Izba uchwaliła osobny paragraf, zakazujący przemawiać w Izbie w innym jak w niemieckim języku. Wniosek taki prowokujący Słowian napotka jak łatwo przewidzieć zacięty opór we wszystkich stronnictwach słowiańskich.

„All. Deut. Corresp.“ donosi, że wszechniemcy mają co do tego wniosku poparcie całej lewicy niemieckiej.

Interpelacja Vucovicza.

Wiedeń 4 lutego. (Tel. wł.) Poseł Vucovicz, Kroat ze związku słowiańskiego, zainterpeluje na dzisiejszem posiedzeniu Izby dra Koerbera co wiadomo mu o układach hr. Gołuchowskiego z hr. Lambsdorfem i o reformach które z tego powodu mają być zaprowadzone w Turcji aby polepszyć los tamtejszych chrześcijan.

Vucovicz powoła się na fakt, że podobne wyjaśnienia, tyczące się spraw polityki zewnętrznej, daje często w Izbie węgierskiej prez. Szell. „Należy więc (słowa interpelacji), aby prezydent Izby austrjackiej był równolegle informowanym o sprawach polityki zagranicznej z kolegą swym węgierskim, w przeciwnym bowiem razie punkt ciężkości polityki zagranicznej przeniesie się z Wiednia do Budapesztu, pomimo, że Austrja ponosi znaczniejsze wydatki na wojsko i dyplomację, niż Węgry“.

Nieszczęśliwi Wszechniemcy.

Wiedeń 4 lutego. (Tel. wł.). „D. Volksbl.“ stwierdza, że zamiar zaniechania obstrukcji przez Czechów stawia Wszechniemców w bardzo trudnem położeniu. Obecnie już nie wystarczy za program zwalczanie „niebezpieczeństwa czeskiego“, ale trzeba przystąpić do polityki faktów.

Czesi pomiędzy sobą.

Praga 4 lutego. (Tel. wł.). W klubie młodoczeskim odniosła stosowne zwycięstwo polityka umiarkowana, której najwybitniejszym przedstawicielem jest dr Pacak. Klub jednomyślnie nie przyjął rezygnacji Pacaka, oświadczając się w ten sposób przeciwko obstrukcji i wogóle przeciwko radykalnej metodzie w polityce. Uchwała ta, powiększa jednak rozłam pomiędzy młodoczechami a radykalistami z obozu Klofacza i agrarjuszami. Ci ostatni rozpoczną teraz gwałtowną agitację wśród wyborców, aby wywołać prąd nieprzychylny dla młodoczechów. W swoim czasie młodoczesi użyli tego samego sposobu przeciwko staroczechom i pokonali ich zupełnie.

Parlament niemiecki.

Berlin 4 lutego. W parlamencie niemieckim zastanawiano się nad dwoma kwestjami: nad przyznaniem dyet poselskich i nad sprawą pobytu Jezuitów w Niemczech.

Bülow oświadczył, że wprawdzie uznaje pożyteczność zaprowadzenia dyet, ale jako najwyższy urzędnik państwa musi uwzględnić także interesy i zapatrywania rządów związkowych. — Przyznanie dyet musiałoby pociągnąć za sobą także zmianę odnośnego artykułu konstytucji państwa. Wielu polityków dziś jeszcze stoi na stanowisku, że dyety mogą być tylko wtedy przyznane, jeśli ordynacja wyborcza będzie zmieniona.

Co się tyczy wniosku hr. Hompescha w sprawie Jezuitów! oświadcza kanclerz, że rząd nie może zezwolić na osiedlenie się tego zakonu, ale stosunki wyznaniowe w państwie niemieckiem nie wymagają już tego, by poszczególni niemieccy poddani tylko dlatego, że należą do zakonu Jezuitów, podlegali ustawom wyjątkowym i wystarczą przepisy ogólne.

Pos. Hasse ubolewał, że rząd cofa się w kwestji Jezuitów.

Na tem obrady przerwano.

Rozruchy w Macedonji.

Konstantynopol 4 lutego. Porta wystosowała do ambasadorów sprawozdanie tureckich ajentów handlowych z Ruszczuku, którzy donoszą o zorganizowaniu siedmiu band bułgarskich w sile ogółem 6.700 ludzi, którzy operują w rozmaitych dystryktach. Główna akcja wychodzi z wilajetu salonickiego.

Zdrowie ks. metropolity Szeptyckiego.

Lwów 3 lutego. Dzisiejszy ranny biuletyn o stanie zdrowie arcybiskupa Szeptyckiego opiewa: Noc spokojna. Sen pokrzepiający. — Temperatura 37·3. Komplikacje pomyślnie ustępują, siły zadowalające. Podpisano dr Wiczkowski.

Towarzystwo szkoły ludowej.

Lwów 3 lutego. Przez dwa dni ubiegłe toczyły się w wielkiej sali ratuszowej obrady nadzwyczajnego walnego zgromadzenia Tow. szkoły ludowej, w których wzięło udział 35 kółek Towarzystwa, reprezentowanych przez 105 delegatów. Na porządku dziennym walnego zgromadzenia była sprawa zmiany statutu i regulaminu.

W niedzielę po uroczystem nabożeństwie, odprawionem w kościele archikatedralnym obrządku łacińskiego, zebrali się delegaci o godzinie 11 przed południem na pierwsze plenarne posiedzenie.

Obrady walnego zgromadzenia zagaił prezes Towarzystwa dr Ernest Bandrowski. Powitawszy zebranych, stwierdził on przedewszystkiem pomyślny rozwój Towarzystwa, poczem zaznaczył że w roku ubiegłym powstało 44 nowych kół czytelń zaś założono 80.

Po zamianowaniu przez aklamację Marji Konopnickiej honorowym członkiem Towarzystwa, dr Ernest Adam referował sprawę zmiany statutu Towarzystwa i regulaminu. Sprawę tę przekazano do rozpatrzenia specjalnej komisji, złożonej z 24 członków, poczem wybrano jeszcze drugą komisję, złożoną z 16 członków, dla rozpatrzenia zgłoszonych na walne zgromadzenie wniosków.

Na tem wyczerpane obrady pierwszego posiedzenia.

Przed zamknięciem posiedzenia pojawiła się na sali Marja Konopnicka. Przyjęto ją rzęsistymi oklaskami. Przewodniczący zgromadzenia zawiadomiwszy znakomitą poetkę o uchwale zgromadzenia, wręczył jej wspaniały dyplom członka honorowego złożony we wspaniałej tece.

Konopnicka wzruszona podziękowała w serdecznych słowach zebranym delegatom za zaszczyt, jakim ją obdarzono.

Po południu obradowały wybrane komisje, wieczorem zaś w głównej sali hotelu Stadtmühlera odbyła się wspólna uczta uczestników, na której wzniesiono cały szereg toastów.

Wczoraj odbyło się drugie posiedzenie plenarne, na którem po długiej dyskusji przyjęto z drobnemi zmianami regulamin związków okręgowych i projektowaną zmianę statutu.

Po uchwaleniu rezolucji dra Adama, wzywającej zarząd główny, ażeby z chwilą, gdy zatwierdzenie uchwalonych zmian przez władze stanie się faktem, przystąpiono bezzwłocznie do organizowania związków okręgowych, prezes dr Bandrowski zamknął obrady walnego zgormadzenia.

Sprawy kolejarzów.

Lwów 3 lutego. W sali teatru Rozmaitości przy ulicy Jagiellońskiej odbyło się wczoraj po południu przy znacznym udziale uczestników zgromadzenie, zwołane przez organizację zawodową kolejarzy. Oprócz sporego zastępu kolejarzy, wzięło w zgromadzeniu udział także kilkadziesiąt pań.

Na porządku dziennym zgromadzenia była sprawa organizacji kolejarzy. — Na ten temat przemawiało kilkonastu mowców, a wśród nich także pos. Daszyński.

Zbrodnia szpiegostwa przed sądem.

Lwów 3 lutego. Przed tutejszym trybunałem orzekającym rozpoczęła się dziś rozprawa karna przeciw Janowi Fedykowi, ekonomowi z Delejowa, Wiktorowi Paulinowi Bobrowskiemu, strażnikowi skarbowemu, Mikołajowi Janowiczowi, gospodarzowi z Halicza i Teofilowi Janowiczowi, subjektowi z Tarnopola o zbrodnię szpiegostwa na rzecz jednego z mocarstw. Rozprawę uchwalił trybunał, wbrew wnioskowi prokuratora, prowadzić jawnie, z wykluczeniem jednakże jawności w tych miejscach gdzie będą odczytywane dokumenta wojskowe nie nadające się do publikacji. Na dzisiejszej przedpołudniowej rozprawie przesłuchano oskarżonych.

Sprawa księżnej Ludwiki.

Drezno 3 lutego. Księżna Ludwika saska cofnęła skargę w sprawie swego rozwodu.

Drezno 3 lutego. Z bardzo dobrze poinformowanych źródeł donoszą, że bardzo jest możliwem, że po pozbawieniu wszystkich praw księżnej Ludwiki, zamierzają jej jeszcze odebrać prawo noszenia nazwiska ojca. Wobec tego księżna napisała list do swego ojca z zapytaniem, czy istotnie jest jego legalną córką.

Pożar w Algierze.

Algier 3 lutego. Gmach generalnej gubernatury spłonął wraz z nagromadzonym materjałem aktowym. Szkoda znaczna.

Lwów 3 lutego. Towarzystwo urzędników naftowych „Pomoc wzajemna“ w wykonaniu uchwały powziętej na ogólnem zgromadzeniu w Drohobyczu w dniu 4 zeszłego miesiąca, wysłało petycję onegdaj do Koła polskiego w Wiedniu, z prośbą o poparcie żądań Towarzystwa zmierzających do dźwignięcia z ruiny galicyjskiego przemysłu naftowego.

Wiedeń 3-go lutego. (Tel. wł.) Krążą tu bardzo niepokojące wiadomości o zdrowiu cesarza.

Ceny targowe z dnia 3 lutego.

Ceny za 100 kilogramów:

Pszenica krajowa od 15·50 do 16·60 kor., pszenica węgierska od —·— do —·—, żyto krajowe 14·— do 15·—, żyto węgierskie od —·— do —·—. jęczmień od 12·20 do 12·60, owies z opłatą akcyzową od 13·60 do 14·—, groch od 18·— do 24·—. tatarka od 13 — do 17·—, proso od 11·— do 13·—, fasola od 19·— do 26·—, jagły od 19·— do 22·—, siano od 6·60 do 7·40, słoma od 4·— do 4·40, koniczyna od 7·40 do 7·80. ziemniaki za hektolitr 3·20 do 4·—. jaja za kopę od 3·— do 4·—, masło za kilogram od 1·80 do 2·—, masło za garniec od 6·50 do 7·30, spirytus na 95° Tralesa za hekt. od —·— do 178·—, Okowita na 75° od —·— do 138·—. Kukurudza za 100 klgr. od —·— do 14·60 Kapusty świeżej w głowach za kopę od —·— do —·—. Wyka za 100 klgr. od 12·— do 15·—. Koniczyna nasienna czerwona za 100 klgr. od 140·— do 160·—. Koniczyna nasienna biała za 100 klgr. od 120·— do 180·—. Tymotka za 100 klgr. od 60 — do 70·— Rzepak zimowy za 100 klgr. od —·— do —·—.

Kursy telegraficzne.

Wiedeń 3-go lutego. (Giełda popoł.). — Godzina 3·— Marki 117·12 Renta majowa 100·75, Węg. renta koronowa 99·65, Akcje austr. zakładu kredyt. 702·—, Akcje węg 747·50, Akcje Anglobanku 275·25, Akcje Uniobanku 550·— Akcje Länderbanku 410·50, Akcje kolei państ. 697·50 Lombardy —·—, Akcje fabryki broni —·—, Akcje tytoniowe 353·—, Akcje Alpiny 400·50 Losy tureckie 125·75, Ruble 252·75.

Cukier (słaby) 21·45, spirytus (słabszy) 38·—, nafta niezmieniona.

Berlin 3-go lutego. (Giełda wieczorna). Austryackie Akcje kredytowe 211·75, Towarzystwo dyskontowe 189·25.

Od redakcji. Upraszamy wszystkich, którzy nam nadsyłają korespondencje i listy do druku w „Głosie Narodu“, by zechcieli pisać tylko na jednej stronie kartki, zostawiając drugą stronę kartki niezapisaną. Ułatwia to bowiem zecerom pracę składania.

C. k. austryackie koleje państwowe.

WYCIĄG Z ROZKŁADU JAZDY

ważnego od 1 października 1902.

Odjazd z Krakowa i z Podgórza:

4.38 rano pociąg osobowy Nr. 31 z Krakowa
4.44 „ „ „ 1032 „ Podgórza-Płaszowa
4.50 „ „ „ „ „ przystanku
do Oświęcima: połączenia: w Spytkowicach: do Wadowic, Alwernii i Sierszy Wodnej; w Oświęcimie do Wiednia i Wrocławia.

6.40 rano pociąg pospieszny Nr. 3 z Krakowa
6.47 „ „ „ „ „ Podgórza-Płaszowa
do Podwołoczysk; połączenia: w Tarnowie do Stróż, stąd do Jasła, Nowego Sącza, Orłowa, Koszyc i Budapesztu (przyjazd 9.55 wieczór); w Rzeszowie do Jasła a stąd do Nowego Zagórza, Chyrowa, Stryja, Stanisławowa i Husiatyna; w Jarosławiu do Rawy ruskiej, Sokala i Bełzca; w Przemyślu do Chyrowa i Now. Zagórza; we Lwowie do Ickan, Stryja; w Krasnem do Brodów i Kijowa; w Tarnopolu do Kopyczyniec; w Borkach wielkich do Grzymałowa; w Podwołoczyskach do Odessy i Kijowa.

6.10 rano pociąg osobowy Nr. 15 z Krakowa
6.23 „ „ „ „ „ Podgórza-Płaszowa
do Podwołoczysk; połączenia: w Dębicy do Tarnobrzega, Nadbrzezia i przez Rozwadów w kierunku ku Przeworsku; w Przeworsku do Tarnobrzega; w Przemyślu do Chyrowa i Nowego Zagórza; we Lwowie do Stanisławowa, Stryja, Ławocznego i Munkacza i Budapesztu; do Rawy ruskiej, do Janowa; w Krasnem do Brodów; w Podwołoczyskach do Odessy i Kijowa.

6.30 rano pociąg mięszany Nr. 465 z Krakowa
6.48 „ „ „ „ Podgórza-Płaszowa
do Wieliczki.

6.40 rano pociąg osobowy Nr. 6211 z Krakowa
do Mogiły i Kocmyrzowa.

9.05 rano pociąg osobowy Nr. 41 z Krakowa
9.17 „ „ „ 1012 „ Podgórza-Płaszowa
9.24 „ „ „ „ „ przystanku
na linię transwersalną przez Podgórze-Płaszów, Skawinę, Suchę; połączenia w Kalwaryi do Wadowic i Bielska; w Suchy do Żywca a stąd do Bielska i Dziedzic, do Zwardonia; w Chabówce do Zakopanego; w Now. Sączu do Orłowa, Koszyc i Budapesztu, w Zagórzanach do Gorlic; w Nowym Zagórzu do Mezö-Laborcz, Koszyc i Budapesztu, do Chyrowa i Przemyśla, do Stryja, Stanisławowa i Husiatyna.

11.00 przed poł. poc. osobowy Nr. 13 z Krakowa
11.12 „ „ „ „ „ Podgórza-Płaszowa
do Podwołoczysk; połączenia: w Tarnowie do Stróż, stąd do Jasła, do Nowego Sącza, Orłowa, Koszyc i Budapesztu; w Rzeszowie do Jasła a stąd do Now. Zagórza, Chyrowa, Stryja, Stanisławowa i Husiatyna: w Jarosławiu do Rawy ruskiej i Sokala; w Przemyślu do Chyrowa; we Lwowie do Burdujeni; w Krasnem do Brodów; w Tarnopolu do Stryja i Kopyczyniec; w Borkach wielkich do Grzymałowa.

1.15 po poł. pociąg osobowy Nr. 33 z Krakowa
1.27 „ „ „ 1034 „ Podgórza-Płaszowa
1.34 „ „ „ „ „ przystanku
do Oświęcima; połączenia: w Oświęcimie do Wiednia i Wrocławia.

1.36 po poł. pociąg mięszany Nr. 461 z Krakowa
1.40 „ „ „ „ „ Podgórza-Płaszowa
do Wieliczki.

1.50 po poł. pociąg osobowy Nr. 6213 z Krakowa
do Mogiły i Kocmyrzowa.

2.49 po poł. pociąg pospieszny Nr. 5 z Krakowa
do Lwowa; połączenia: w Tarnowie do Stróż, stąd do Jasła, w Rzeszowie do Jasła, a stąd do Now. Zagórza, Chyrowa, Stryja, Stanisławowa i Husiatyna; w Jarosławiu do Rawy ruskiej i Sokala; w Przemyślu do Chyrowa, Now Zagórza, Mezö-Laborcz, Koszyc i Budapesztu; we Lwowie do Krasnego i Brodów, do Podwołoczysk, Odessy i Kijowa, do Burdujeni;

6.15 wieczór pociąg osobowy Nr. 19 z Krakowa
6.25 „ „ „ „ „ Podgórza-Płaszowa
do Stróż połączenia: w Stróżach do Nowego Sącza.

7.55 wieczór pociąg osobowy Nr. 45 z Krakowa
8.07 „ „ „ 1016 „ Podgórza-Płaszowa
8.17 „ „ „ „ „ przystanku
na linię transwersalną przez Podgórze-Płaszów, Skawinę, Suchę; połączenia: w Skawinie do Oświęcima a stamtąd do Wiednia; w Kalwaryi do Wadowic; w Zagórzanach do Gorlic; w Now. Zagorzu do Mezö-Laborcz, Koszyc i Budapesztu, do Chyrowa i Przemyśla, do Stryja.

8.05 wieczór pociąg osobowy Nr. 6215 z Krakowa
do Kocmyrzowa.

8.38 wieczór pociąg pospieszny Nr. 1 z Krakowa
do Ickan; połączenia: w Przemyślu do Chyrowa i Now. Zagórza; w Ickanach do Bukaresztu, Konstancyi a stąd we czwartki i niedziele okrętem do Konstantynopola.

9.00 wieczór pociąg osobowy Nr. 17 z Krakowa
9.10 „ „ „ „ „ Podgórza-Płaszowa
do Podwołoczysk; połączenia: we Lwowie do Burdujeni, Bukaresztu i Konstancyi, Stryja, Ławocznego, Munkacza i Budapesztu: w Krasnem do Brodów i Kijowa; w Tarnopolu do Kopyczyniec; w Podwołoczyskach do Odessy i Kijowa.

9.30 wieczór pociąg mięszany Nr. 463 z Krakowa
9.50 „ „ „ „ „ Podgórza-Płaszowa
do Wieliczki.

10.55 w nocy pociąg osobowy Nr. 11 z Krakowa
11.05 „ „ „ „ „ Podgórza-Płaszowa
do Tarnopola; połączenia: w Tarnowie do Stróż, stąd do Jasła, do N. Sącza, w Dębicy do Tarnobrzega, Nadbrzezia i przez Rozwadów w kierunku ku Przeworsku; w Rzeszowie do Jasła, a stąd do N. Zagórza, Chyrowa i Stryja; w Przeworsku do Tarnobrzega; w Przemyślu do Chyrowa, N. Zagórza, Mezö-Laborcz, Koszyc i Budapesztu; we Lwowie do Czerniowiec, do Stryja i Ławocznego, Janowa, do Rawy Ruskiej i Bełzca; w Krasnem do Brodów; w Tarnopolu do Stryja, do Kopyczyniec.

11.40 w nocy pociąg osobowy Nr. 47 z Krakowa
11.55 „ „ „ 1022 „ Podgórza-Płaszowa
12.02 „ „ „ „ „ przystanku
do Now. Sącza przez Podgórze-Płasz., Skawinę, Suchę; połączenia: w Suchej do Żywca a stąd do Bielska i Dziedzic, do Zward.; w Chabówce do Zakopanego

Przyjazd do Podgórza i Krakowa:

4.24 rano pociąg osobowy Nr. 12 do Podgórza-Płaszowa
4.40 „ „ „ „ „ Krakowa
z Podwołoczysk; połączenia: w Podwołoczyskach od Odessy i Kijowa; w Borkach wielkich od Grzymałowa; w Tarnopolu od Stryja i Kopyczyniec; w Krasnem od Brodów, we Lwowie od Ickan, Stryja, od Bełzca, Rawy Ruskiej; w Przemyślu od Chyrowa; w Rzeszowie od Jasła, Stanisławowa, Stryja, Chyrowa, Nowego Zagórza przez Jasło; w Tarnowie od Jasła, Stróż.

5.44 rano pociąg osobowy Nr. 1017 do Podgórza-przystanku
5.51 „ „ „ „ „ -Płaszowa
6.05 „ „ „ 48 „ Krakowa
z linii transwersalnej przez Suchę, Skawinę, Podgórze Płaszów; połączenia: w Now. Zagórzu od Stanisławowa Stryja, Chyrowa, Przemyśla przez Chyrów; w Zagórzanach z Gorlic.

6.40 rano pociąg pospieszny Nr. 2 do Podgórza-Płaszowa
6.50 „ „ „ „ „ Krakowa
z Ickan; połączenia: w Ickanach w środy i niedziele przez Konstancyę z Konstantynopola, (okrętem do Konstancyi) codzień od Konstancyi, Bukaresztu; we Lwowie od Budapesztu Munkaczu, Ławocznego, Stryja; w Przemyślu od Nowego Zagórza, Chyrowa.

7.17 rano pociąg mięszany Nr. 466 do Podgórza-Płaszowa
7.30 „ „ „ „ „ Krakowa
z Wieliczki.

7.45 rano pociąg osobowy Nr. 6212 do Krakowa
z Kocmyrzowa i Mogiły.

7.45 rano pociąg osobowy Nr. 1033 do Podgórza-przystanku
7.53 „ „ „ „ „ -Płaszowa
8.10 „ „ „ 32 „ Krakowa
z Oświęcima; połączenia: w Oświęcimie od Wiednia w Spytkowicach od Suchej, Wadowic.

8.32 rano pociąg osobowy Nr. 18 do Podgórza-Płaszowa
8.45 „ „ „ „ „ Krakowa
z Podwołoczysk; połączenia: w Podwołoczyskach od Odessy i Kijowa; w Tarnopolu od Kopyczyniec; w Krasnem od Kijowa i Brodów; we Lwowie od Bukaresztu, Burdujeni, Budapesztu, Munkacza, Ławocznego, Stryja, Janowa; w Tarnowie od Nowego Sącza, Stróż.

11.24 przed poł. pociąg mięsz. Nr. 462 do Podgórza-Płaszowa
11.40 „ „ „ „ „ Krakowa
z Wieliczki.

1.10 po poł. pociąg osobowy Nr. 6214 do Krakowa
z Kocmyrzowa i Mogiły.

1.16 po poł. pociąg osobowy Nr. 14 do Podgórza-Płaszowa
1.30 „ „ „ „ „ Krakowa
z Borków wielkich; połączenia: w Borkach wielkich od Grzymałowa; w Przemyślu od Budapesztu Koszyc, Mezö-Laborcz; Now. Zagórza, Chyrowa; w Jarosławiu od Sokala, Rawy ruskiej; w Rzeszowie od Jasła, Husiatyna, Stanisławowa, Stryja, Chyrowa, Nowego Zagórza przez Jasło; w Dębicy od Przeworska przez Rozwadów, od Nadbrzezia i Tarnobrzegu; w Tarnowie od Orłowa, Now Sącza, Jasła i Stróż.

2.24 po poł. pociąg pospieszny Nr. 6 do Krakowa
ze Lwowa; połączenia: we Lwowie od Odessy, Kijowa, od Brodów i Krasnego, od Burdujeni, Budapesztu, Munkacza, Ławocznego, Stryja, Rawy Ruskiej, Janowa, w Przemyślu od Chyrowa; w Przeworsku od Tarnobrzegu.

4.17 po poł. pociąg osob Nr. 1011 do Podgórza-przystanku
4.25 „ „ „ „ „ -Płaszowa
4.40 „ „ „ 42 „ Krakowa
z linii transwersalnej; przez Suchę, Skawinę, Podgórze-Płaszów; połączenia: w Nowym Zagórzu od Husiatyna, Stanisławowa Stryja, Chyrowa Przemyśla przez Chyrów; w Zagórzanach z Gorlic; w Jaśle od Husiatyna, Stanisławowa, Stryja, Chyrowa, Nowego Zagórza; w Stróżach od Orłowa; w Chabówce od Zakopanego; w Suchej od Zwardonia, od Dziedzic, Bielska; w Kalwaryi od Bielska Wadowic.

6.09 wieczór pociąg osobowy Nr. 16 do Podgórza-Płaszowa
6.25 „ „ „ „ „ Krakowa
z Podwołoczysk; połączenia: w Podwołoczyskach od Odessy i Kijowa; w Krasnem od Brodów; we Lwowie od Stanisławowa, Budapesztu, Munkacza, Ławocznego, Stryja, Rawy Ruskiej, Janowa; w Przemyślu od Nowego Zagórza i Chyrowa; w Przeworsku od Tarnobrzegu; w Tarnowie od Nowego Sącza, Stróż, od Budapesztu, Koszyc, Jasła przez Stróże.

6.35 wieczór pociąg mięszany Nr. 464 do Podgórza-Płaszowa
6.50 „ „ „ „ „ Krakowa
z Wieliczki.

7.10 wieczór pociąg osobowy Nr. 6216 do Krakowa
z Kocmyrzowa.

8.54 wieczór pociąg osob. Nr. 1035 do Podgórza-przystanku
9.00 „ „ „ „ „ -Płaszowa
9.12 „ „ „ 34 „ Krakowa
z Oświęcima; połączenia: w Oświęcimie od Wiednia i Wrocławia; w Spytkowicach od Sierszy Wodnej, Alwernii.

9.31 wieczór pociąg pospieszny Nr 4 do Podgórza-Płaszowa
9.38 „ „ „ „ „ Krakowa
z Podwołoczysk; połączenia: w Podwołoczyskach od Odessy i Kijowa; w Borkach wielkich od Grzymałowa w Tarnopolu od Kopyczyniec; w Krasnem od Brodów; we Lwowie od Ickan, Ławocznego, Stryja, Janowa; w Przemyślu od Chyrowa; w Jarosławiu od Sokala, Rawy Ruskiej, Bełzca; w Przeworsku od Tarnobrzegu; w Rzeszowie od Jasła; w Dębicy od Przeworska przez Rozwadów, od Nadbrzezia i Tarnobrzegu; w Tarnowie od Budapesztu (odjazd 7.15 rano), Koszyc, Nowego Sącza Stróż, od Chyrowa, Nowego Zagórza, Jasła przez Stróże
10.47 w nocy pociąg osobowy Nr. 1021 do Podgórza-przyst.
10.53 „ „ „ „ „ -Płaszowa
11.05 „ „ „ 46 „ Krakowa
z Nowego Sącza przez Suchę, Skawinę, Podgórze-Płaszów; połączenia: w Nowym Sączu od Budapesztu, Koszyc, Orłowa; **w Chabówce od Zakopanego; w Kalwaryi od Bielska i Wadowic**

O wpływie ducha na ciało.

ODCZYT

wygłoszony w Bernie przez

Dra Dubois

Przekład polski upoważniony przez prelegenta

tylko co opuścił prasę

Do nabycia:

w Księgarni katolickiej

Dra Władysł. Miłkowskiego

W KRAKOWIE 23

Rynek 30, Telefonu 418.

Cena egzempl. K. 1·20 hal., z przesyłką o 10 hal. więcej.

NA KARNAWAŁ!

Podpisany podejmuje się grywać na zabawach lub weselach, tak w mieście jak i na prowincyi. **Duet: fortepian i skrzypce.** Bliższe warunki u **Andrzeja Wrońskiego, Kraków, ul. św. Gertrudy 15 I p.** 148 1 3

Pączki i Chrust

smażone na tłuszczu roślinnym **„Kunerol“** są najsmaczniejsze, najlepsze, łatwo strawne, (nie przypominają się).

„Kunerol“ nabywać można w handlu kolonialnym

J. F. FISCHER

Kraków, Linia A-B.

Wysyłka pocztą 4½ kg. opłatnie za K. 7·50 h. 168

Precz z obcymi fabrykatami!

CYKORYE KRAJOWĄ

we wszelkich gatunkach

pod gwarancyą prawdziwości i najlepszej jakości

poleca 118

Fabryka surogatów kawy

J. br. ROMASZKANA

w Horodence.

Żądajcie we wszystkich handlach tylko cykoryi z Horodenki!

PERFUMY

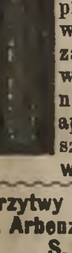
na wagę i we flakonach w nowych, modnych zapachach, jak: 67

Koniczynka (Trefle nicarnet), Orion, Kwiat jabłoni (Apple blossom), Fiołki, Vera violetta i inne poleca

CZESŁAW ŚMIECHOWSKI

Kraków, ul. Mikołajska L. 4.

ODGNIOTKI



kto chce zniszczyć prędko bez bólu i niebezpieczeństwa zakażenia krwi i okaleczenia, niech żąda **Arbenza patentow. nożyka do odgniotków.** Przez lekarzy polecony, ceniony przez tych, co takowego używali. Skutek natychmiast. Cena za 1 szt. 2 kor. 50 h. Jeden wystarczy dla całej rodziny, do nabycia u p. p. nożowników, w aptekach i u fryzjerów. W większej ilości w fabryce **A. Arbenz'a w Lausannie,** Szwajcarja. 3526

Brzytwy i noże do odgniotków firmy **A. Arbenz'a** do nabycia w handlu broni **S. Pieleckiego we Lwowie.**

MIESZKANIA

Wolska 26 naprzeciw „Sokoła“, 3 pokoje i kuchnia I piętro, 1 pokój i kuchnia III piętro oficyna i skład duży lub wozownia w podworcu. 188 5 0

Miód patoka

kuracyjny i deserowy, z własnej pasieki, wysyłam na żądanie franko, w puszkach za zaliczką 6·40 kor. **Ks. W. Mikitka** proboszcz, **Kupczyńce** p. Denysów. 287



Na kawałeczek waty nalewa się dosyć sporo

BALSAMU Thierry



i **wkłada** się do dziurawego zęba, osiągając tym sposobem bardzo szybkie uśmierzenie bólu. Prawdziwy tylko z zielonym znakiem ochronnym Zakonnicą i zamknięciem kapslowem z wyciśniętą firmą: **Jedynie prawdziwy.**

Pocztą opłatnie 12 małych lub 6 dużych flakonów kosztuje 4 korony. **SCHUTZENGEL-APOTHEKE des A. THIERRY IN PREGRADA bei Rohitsch-Sauerbrunn.**

Wystrzegać się należy naśladownictw i uważać na znak ochronny Zakonnicę, zarejestrowany we wszystkich krajach cywilizowanych. 3 6001 2 0

Do wynajęcia

pokój frontowy z utrzymaniem. Ulica Łobzowska Nr. 25. na parterze. 282 2 3

Kierownictwo apteki

lub drogueryi przyjmie zaraz starszy żonaty farmaceuta. Zgłoszenia uprasza pod „Farmaceuta“ Krzeszowice. 308

„MERKURY“ Gazeta Losowań i Handlowa

Wychodzi 2 i 16 każdego miesiąca.

Treść num. 3, roczn. 6: Losowania. Konwersya renty wspólnej. Znikające losy. 3½ proc walory. Nowa grupa bankowa. Kronika handlowa. Przegląd giełdowy. Odpowiedzi itd.

Całoroczna prenumerata kosztuje 3 kor. 60 h., półroczna 1 kor. 80 h. — Numera okazowe darmo i opłatnie.

W styczniu otrzymają wszyscy Abonenci 6158 11 0

BEZPŁATNIE

Rocznik finansowy na rok 1903 i kalendarzyk bankowy.

Adres administracyi: Kraków, Rynek gl. 5.

EMERT. ROTMISTRZA **A. KORNBERGERA**

BIURO INFORMACYJNE

dla spraw wojskowysh

autoryzowane przez Wysokie c. k. Władze rządowe, udziela wyjaśnień i wskazówek

dotyczących służby wojskowej i w sprawach asenterunkow.

w Krakowie, ul. Karmelicka L. 24.

Biuro udziela dalej informacyj i **sporządza wszelkie odnośne podania** w sprawach dotyczących: jednorocznej służby, - stałej służby wojskowej — przedwczesnego zawierania małżeństw, — emigracyi — odroczenia ćwiczeń wojskowych lub uwolnienia od takowych, — zebrań kontrolnych, reklamacyi — przyjęcia do Zakładów naukowych i Akademii wojskowych itd.

Również sporządza Biuro podania dla Oficerów czynnej służby. rezerwy i obrony krajowej w sprawach zawierania małżeństw. w sprawach szlachectwa i w sprawach dworskich, — podania do Tronu — podania o pozwolenie złożenia, konwersyi, lub podniesienia kaucyi małżeńskich itd.

Godziny urzędowe **przed i po południu,** w niedziele i święta do godziny 12-tej w południe.

Z wojskowem Biurem informacyjnem połączony jest c. k. rządow. upraw. **Zakład wojskowo-naukowy.** 305 1 3

ZNAKOMITY

KONIAK KURACYJNY

kawowy i żółtkowy

poleca 283 1 10

HANDEL ŚNIADANKOWY JANA DEPTUCHA

w Krakowie, ulica Szewska 14.

MAGAZYN Nowości Zimler i Sp.

W KRAKOWIE

Linia A-B.

Polecają w ogromnym wyborze

artykuły do stroju damskiej toalety balowej i wieczorowej.

Ceny konkurencyjne.

Przy materyach jedwabnych na suknie 50% opustu. 10 7 7

Spółka mleczarska

w Nowej Wsi szlach. p. Liszki. dostarcza codziennie świeżego wyborowego **masła deser.** po cenie kor 2.40 za 1 kg. wraz z opłatą pocztową przy odbiorże 4½ kg. Główną sprzedarz w Krakowie posiada handel **Antoniego Suskiego** ul. Grodzka. 108 0 10

Zamiana.

Dwie piękne kamienice w Krakowie,

z dochodem netto ca 18.000 K. wartości około 240 tysięcy kor., są do zamiany na majątek ziemski w blizkości Jarosławia lub na realności w Jarosławiu

Zgłoszenia pod adresem: Zamiana 120, do Adm. „Głosu Narodu“. 120 8 0

Słynne brzytwy z ostrzami składanemi **Arbenza** o 1, 2, 3, 4, 5 i 6 ostrzami

i tejże firmy **nożyki do nagniotków**

poleca **W. Halski**

handel żelaza, **Kraków.** 189

PIĘKNY DOM

składający się z 3 ch pokoi, 2-ch przedpokoi. 1 kuchni, strychu, piwnicy i stajni, w pięknej i nader klimatycznej okolicy, otoczony w około świerkowym i sosnowym lasem. blizko rzeka, do tego ładny kawał pola i ogródek, może i jest odpowiednie na sklep, jest zaraz do wydzierżawienia na lat parę. Informacyj udzieli z grzeczności p. Włodzimierz Lipowski dentysta, Kraków ul. św. Krzyża 5 I p. 153 7 8

Korzystny interes.

Zdolnych uczciwych agentów z referencjami w dziale sprzedaży maszyn rolniczych i nawozów sztucznych, pod korzystnymi warunkami, lub stałą pensją, poszukują Główni zastępcy Renomowanej firmy. Zgłoszenia: Smoleński i Spółka Nowy Sącz. 196

Przyjmę natychmiast dwu dobrze ułożonych, wymownych, energicznych i uczciwych

podróżujących ajentów

z kaucyą 300 K. Posady stałe, pensya 600 K. rocznie i prowizya która może przynosić kilkaset Koron miesięcznie. Pierwszeństwo mają pracujący w branży maszyn rolniczych i t. p. Zgłoszenia z opisem dotychczasowego zajęcia pod: **„Stała posada“** do Administracyi „Głosu Narodu“. 275 2 3

Zmiana lokalu! Ul. Floryańska L. 53 parter. Wyrabiamy peruki damskie, męskie, warkocze, koki, krepony i farbujemy włosy. Warkocze nowe od 3 złr. wyżej. **ANTONI CZAICKI** 279 2 12

Na interes chrześciański

dawno istniejący z winami w Krakowie w śródmieści. przy jednej z najożywieńszych ulic, poszukuje się zaraz **nabywcy.** Zgłoszenia: poste restante Grelowski, Zabierzów pod Krakowem. 36 15 0

EMERYT

lat 35, kawaler, obznajmiony z czynnościami biurowemi, poszukuje jakiegokolwiek zajęcia w Krakowie lub na prowincyi za skromnem wynagrodzeniem. Zgłoszenia do Admin. „Głosu Narodu“ dla „Emeryt“ L. **305.** 1 3

W dniu 30 Stycznia

w jednokonce wziętej wieszorem na Linii A—B jadąc na ulicę Studencką Nr. 3, **zgubiono pierścionek** złoty, szeroki, z herbem. — Znalazca jest proszony o oddanie go portyerowi hotelu Saskiego za wynagrodzeniem. 301 1 1

Kółko rolnicze

w Majdanie Kolbuszowskim **ma do wydzierżawienia handel** towarów mieszanych i wyszynk wina za czynszem rocznym: od firmy, karty przemysłowej i koncesyi, w kwocie 200 koron. Zapas towarów ma być zapłacony przez oferenta według wartości. Zgłoszenia do Zarządu. 284 1 1

Lankastrówka

półroczny pies legawy, piękny dalmatyniec, dywan perski, makaty i pozytywka do sprzedania. Długa 52 oficyny parter, Lewicki, od 3—6 310 1 3

Biedna wdowa

po nauczycielu ludowym zostająca z trojgiem dzieci małoletnich bez najmniejszej z nikąd pomocy. w najokropniejszej nędzy, prosi litościwe serca o jakąkolwiek pomoc. Adres: Aniela Kozłowska Kraków. ul. św. Wawrzyńca Nr. 15. 304 1 3

Dobra lasowe.

10.000 mrg. obejmujące, w czem 6.000 mrg. przepysznych lasów świerkowych. z znaczną ilością zaoszczędzonego starodrzewu, ciętego ściśle według oznaczonego turnusu 80-letniego 4.000 mrg. ekonomii z obszernemi i dobrze utrzymanemi budynkami w kilku folwarkach wydzierżawionych, z znacznemi suchemi dochodami, w blizkości kolei w Galicyi, jest po przeciętnej cenie 100 złr. za mórg, **do sprzedania.** — Reflektanci chrześcijanie mogący złożyć około 300000 złr. zaliczki gotówką, raczą się zgłosić do Administracyi „Głosu Narodu“. 302

Dogi szczenięta

do sprzedania

przy ulicy Podwale Nr. 12. 238 4 4

Buchalterka

znająca podwójną buchalteryę dokładnie, **zostanie przyjętą** do zakładu przemysłowego na prowincyi. — Zgłoszenia tylko do 6-go lutego 1903 do Administracyi „Głosu Narodu“. — 272 3 3

ZAKŁAD KOMISOWY

rzeczy używanych, nowych i antyków ma do sprzedania: 2 Garnitury mach., Toaiety czarne, Głowa jelenia z praw. rogami, Stoły mach., Biblioteka ant., Kredens mat., Anysa nocna, Ołtarz pokoj., Konsole mach.. Kasetki inkrust., Szafa z lustrem, Szafy, Dywany perskie, Biurka, Otomany, Kanapy, Serwantka, Sekretarki, Komody aut, oraz wszelka Garderoba i inne różne rzeczy

Zakład komisowy

Kraków, ul. Szewska Nr. 5 I p.

Kupno okolicznościowe.

Przy ul. Studenckiej w Krakowie jest zbiegiem okoliczności **kamienica II-piętrowa,** znakomicie zbudowana, 50 przeszło ubikacyj mieszkalnych obejmująca, za cenę 56.000 złr, z długiem Kasy Oszczedn. 38.000 **do sprzedania.** Bliższej wiadomości udzieli „REGULUS“ za nadesłaniem adresu do Admin. „Głosu Narodu“. 303 1 0

WACHLARZE BALOWE

Gazowe i z piór strusich w wielkim wyborze, 255 3 6
Rękawiczki, pończochy, szale jedwabne, wstążki, paski,
Perfumy, pudry, mydła, szpilki, grzebienie, biżuterye franc.,

poleca najtaniej **ANASTAZY FRONCZ** Kraków, Floryańska 17.

Właścicielka i wydawczyni: Józefa Rogoszowa. Redaktor odpowiedzialny: Dr. Antoni Beaupré. W drukarni W. Korneckiego w Krakowie.
Papier z fabryki Braci Fiałkowskich w Bielsku.